Nr. 88. Czwartek, 18 Kwietnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od **1** stycznia do końca czerwca lub od **1** lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Władysława Kudasa ze Zbaraża do Halicza, Seweryna Schorra z Halicza do Stanisławowa. oraz oficyała pocztowego, Józefa Gawlikowskiego, ze Stanisławowa do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 17 kwietnia.

Lord Cromer.

Reprezentant Anglii w Egipcie opuszcza swoje stanowisko po trzydziestu latach działalności, która przyniosła mu największą radość, jaką życie zgotować może człowiekowi, ceniącemu wartość swego życia według spełnionych czynów. Lord Cromer podjął dzieło, którego chciała jego wola, i spełnił je w zupełności. Od czasu, kiedy Evelyn Baring, późniejszy lord Cromer, został w r. 1877 powołany na komisarza angielskiego długu egipskiego, położenie Egiptu zmieniło się zasadniczo. Gdy po pobycie w Indyach dawny komisarz długu został w 1883 r. agentem dyplomatycznym W. Brytanii przy kedywie, nakreślił sobie odrazu plan działania. Plan ten różnił się od planu jego poprzednika, lorda Dufferina, tem, że lord Dufferin dążył do autonomicznego ukształtowania stosunków w Egipcie, a lord Cromer postanowił trzymać się metody, zapożyczonej z praktyk rządu angielskiego w Indyach, to jest wpływowi Anglii nadać jak najdyskretniejszą formę, a jak największą skuteczność. Doprowadził zaś do tego przez przeforsowanie instytucyi t. zw. doradców technicznych, których mimo sprzeciwienia się czynników egipskich, ustanowił kolejno we wszystkich działach administracyi Egiptu, a którzy stali się anonimowymi, a przez to niemniej rzeczywistymi szefami ministerstw egipskich.

Podobnie i na terenie finansów wyzyskał lord Cromer w najkorzystniejszy sposób samoistność stanowiska, jaką umiał sobie wyrobić. On jest właściwym zbawcą i odnowicielem egipskiego kredytu. Szereg szczęśliwych operacyj, dogodnych pożyczek, amortyzacyj, założenie Banku narodowego, postawiły Egipt na stopie pomyślności finansowej, która wywołała w następstwie ogromny rozwój ekonomiczny i wzrost bogactwa narodowego Egiptu. Traktat z 8 kwietnia 1904, który zainaugurował ścisłą przyjaźń francusko- angielską, zagwarantował Anglii absolutną rezygnacyę z wywierania politycznego wpływu w Egipcie mocarstwa, które aż do owej chwili najwięcej czyniło przeszkód polityce angielskiej w Kairze.

W ten sposób lord Cromer, ustępując, patrzy na dzieło niemal skończone. W ostatnim swoim raporcie kreśli lord Cromer w ogólnych zarysach dalszą pożądaną ewolucyę tego dzieła, mającą iść w tym kierunku, by elementowi miejscowemu, występującemu coraz namiętniej w barwach ostrego nacyonalizmu, zapewnić w dopuszczalnych granicach udział w administracyi, i w ten sposób odjąć mu ostrze, zwracające się w tej chwili dosyć gwałtownie przeciw Anglii. Rozwiązanie tego niesłychanie trudnego, bo całego szeregu drażliwości i interesów międzynarodowych dotykającego zadania, przypadnie następcy lorda Cromera, a jego współpracownikowi przy redagowaniu traktatu kwietniowego z r. 1904, sir Eldonowi Gorstowi. Do dalszego ciągu pracy w służbie Anglii staje dziś w Kairze człowiek stosunkowo młody, bo liczący dopiero 46 lat życia. Jego rzeczą będzie pod dach wyprowadzić budowlę, stworzoną i ugruntowaną przez poprzednika.

Z pobytu Najj. Pana w Pradze.

Z Pragi telegrafują: Najj. Pan zwiedził wczoraj o godzinie 1 minut 30 po południu gmach Izby handlowej i przemysłowej. Powitali Monarchę Minister handlu Forzt, prezes Izby handlowej Rivnac i wielu dygnitarzy. Na mowę prezesa Izby, który w końcu wyraził życzenie, aby było danem Monarsze oglądać urzeczywistnienie upragnionego pokoju narodowościowego, odpowiedział Najj. Pan najprzód po czesku, dziękując za złożone hołdy i zapewniając, że zamiar obchodzenia 60-lecia Jego rządów przez wystawę, świadczącą o rozwoju gospodarczym Czech, cieszy Go, tembardziej, że przedsięwzięcie to ma połączyć oba narody w pokojowem współdziałaniu. Następnie po niemiecku wyraził Monarcha życzenie, aby wystawa ta była potężnym krokiem ku zbliżeniu obu narodowości i trwałemu między niemi pokojowi.

Po obejrzeniu przedmiotów wystawowych w Izbie handlowej. t. j. planów regulacyi Mołdawy i Łaby, opuścił Najj. Pan budynek Izby handlowej i udał się celem zwiedzenia nowej szkoły ludowej na przedmieście Karlin (Karolinenthal) witany po drodze owacyjnie przez ludność. — Następnie zwiedził miejsce pod budowę nowego Uniwersytetu czeskiego i niemieckiego, gdzie zjawili się także P. Prezydent Ministrów i PP. Ministrowie Pacak i Prade, oraz burmistrz dr. Gross.

Następnie Najj. Pan wrócił do Zamku na Hradczynie.

Wieczorem odbył się u Najj. Pana obiad familijny, w którym wzięli udział Najd. Arcyks Karol Franciszek Józef i ks. Elżbieta Windisch-Graetz z małżonkiem.

Przed południem przyjął był Najj. Pan wizytę ks. Elżbiety Windisch-Graetz.

U P. Prezydenta Ministrów bar. Becka zjawili się wczoraj P. Minister Pacak, członek Wydziału krajowego Schönborn, posłowie Kramarz, Herold, Klumpar. W ciągu dnia przyjął P. Prezydent Ministrów p. Mastalkę, redaktora *Narodnich Listów* Anisza, dyrektora tegoż pisma, Prokopa Gregra, wydawcę *Bohemii* Haasego, szefa redakcyi *Prager Tagblattu* Tewelera.

O godzinie 6·30 wieczorem odbył się wczoraj u ks. Zdenka Ferdynanda Lobkowica obiad, na który przybyli P. Prezydent Ministrów bar. Beck z żoną, P. Minister handlu Forzt, Namiestnik hr. Coudenhove z żoną i inni.

Z pod berła rossyjskiego.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy znajdowała się interpelacya o zajściach w Rydze, gdzie d. 13 b. m. podczas próby ucieczki aresztowanych, 7 więźniów zabito, a 17 zraniono, gdy reszcie, 74 więźniom, grozi niebezpieczeństwo, że będą skazani przez sąd wojenny.

Wywiązała się ożywiona dyskusya, mająca charakter pojedynku słownego między skrajną lewicą, która żądała wystosowania nagłej interpelacyi do Rady ministrów, a centrum, które proponowało przydzielenie tej interpelacyi istniejącej już specyalnej komisyi dla wszelkiego rodzaju interpelacyj.

P. Kuźmin-Karawajew odczytał telegram generał-gubernatora Rygi, który zaprzecza, jakoby komukolwiek groziło niebezpieczeństwo; p Aleksiński natomiast powołał się na depeszę, podpisaną przez szereg wyborców w Rydze, którzy potwierdzają, że 74 więźniom grozi kara śmierci.

W ciągu dyskusyi p. Szulgin (ze skrajnej prawicy) wstąpił na trybunę i zawołał do posłów socyalistycznych: „Protestujecie przeciw stosowaniu kary śmierci, ale oświadczcie otwarcie, czy nie macie w kieszeni bomby!“

Powstała wrzawa nie do opisania. Wielu posłów woła: „Precz!“

Przewodniczący wiceprezydent Poznański dzwonił; z trudem tylko udało mu się przywrócić spokój. W końcu socyalni demokraci zrezygnowali z nagłości interpelacyi, którą Izba przekazała komisyi.

Następnie znaczną większością uchwalono wykluczyć p. Szulgina z powodu obrażenia posłów, z jednego posiedzenia.

Według innej depeszy petersburskiej, Duma odrzuciła nagłość interpelacyi o strejku w Baku i zarządzeniach w celu stłumienia rozruchów w gubernii kutajskiej i przydzieliła je komisyi.

P. Makłakow uzasadniał interpelacyę w sprawie zniesienia wyroku sądu po-

---

2)

Kazimierza Chłędowskiego

„DWÓR W FERRARZE“.

(Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga, wydanie in VIII. z kartą tytułową ozdobioną przez Jana Bukowskiego).

(Ciąg dalszy).

Szczęśliwy Don Juan nie umiał jednak zdobyć serca — żony. Po śmierci Gigliolii da Carrara, poślubił on uroczą Parisinę de Malatesta, porzucając dla niej Stellę Assasini, która obdarzyła Mikołaja trzema synami: Ugonem, Borsem i Leonellem. Ugo był Mikołajowi najmilszy. Parisina nie podzielała zrazu tych uczuć, unikając, jak gdyby świadomie swego pasierba, co tak dotknęło serce ojcowskie Niccola, że wysłał ich oboje do Loretto, aby Ugo pozyskał tam sobie łaski macochy. Zbliżenie to miało zanadto pomyślne skutki, jakich markiz nie przewidywał. Hugo i Parisina powrócili z tej podróży — kochankami, nie cieszyli się jednak długo występną swą miłością, bo powiernica młodej markizy wykryła wszystko, w zamku zaś ferraryjskim nastał sądny dzień krwawej zemsty i kary. Pierwszy padł ofiarą Hugo. Kat ściął go z rozkazu ojca, za nim poszła również Parisina, kładąc ochotnie na wieść o zgonie kochanka piękną swą głowę pod topór. Podobnemu losowi ulegli wspólnicy markizy i Hugona. Oszalały z gniewu i bolu Mikołaj wydał nadto rozkaz, aby oddano pod miecz katowski wszystkie wiarołomne kobiety w Ferrarze, które zawiniły tak, jak Parisina.

Tak skończyła się pierwsza tragedya rodu Estów. Przeszła ona do literatury, upiększona wyobraźnią poetów i romansopisarzy, przechowując się do dnia dzisiejszego w pamięci mieszkańców Ferrary.

Idąc za wątkiem myśli przewodniej autora tej monografi zatrzymałem się dłużej przy Mikołaju, w postaci tej odzwierciedlają się bowiem najwyraźniej wszystkie znamiona charakteru, przekonań i pojęć współczesnych. „Markiz był typem tych ludzi Odrodzenia, u których zbrodnia i skrucha dziwnie się z sobą łączyły. Skrucha trwała jednak krótko, a nieokiełznana niczem gwałtowność i popędliwość charakteru szalały napowrót przy pierwszej zdarzonej sposobności“. Niccolo nie był wyjątkiem. Brak wszelkiej moralności i etyki cechował wszystkich. Religia była piękną formą, odziedziczonym zwyczajem, bardzo często pokrywą zbrodni, złotemi ramami, oprawiającemi obraz najpospolitszych orgij ludzkich namiętności. Mordowano ludzi, zgładzano ich ze świata sztyletem, trucizną lub oszczerstwem, a później pielgrzymowano do Ziemi św. lub do św. Jakóba z Compostelli, radując się z wybielonej napowrót duszy...

Było jednak w sercach, w umysłach tych ludzi coś, co ich podnosiło. Przywary rodu Estów, rozprowadzone na wszystkie rody możnowładców włoskich z czasów Odrodzenia przestają być błędem jednostek, budząc odmienne zupełnie uczucia od tych, jakie wywołuje zwykła zbrodnia lub widomy zanik szlachetniejszych pierwiastków życia ludzkiego.

Rozpatrując działalność markizów, a później książąt ferraryjskich nie można mierzyć jej miarą dzisiejszą. Burckhardt usprawiedliwia już ciemne strony charakteru Estów w swem dziele „Kultura odrodzenia we Włoszech“, śladami jego postępuje także Wł. Jabłonowski, który wyraża się w ten sposób o rodzie Estów: Żądza władzy stanowi cechę naczelną ich ducha, ale też dla dogodzenia jej gotowi są do trudów i ofiar ogromnych, do nieustannego wysiłku i pracy. Są to natury despotyczne, gwałtowne, o instynktach pierwotnych; natury skalane niejedną zbrodnią straszną, niejednym czynem, od którego krew ścina się w żyłach. A jednakże jest coś w tem wszystkiem, co w ich życie, nawet zbrodnicze, wnosi pierwiastek wyższości, czegoś mocnego i szczerego, nie mającego nic wspólnego ze zgniciem duszy. Są straszni w zemście i w tępieniu wrogów swoich, nieznać w tem jednak rozpasania, swawoli bezmyślnej, płynącej z obłędu i ubóstwa umysłowego. Bezcelowych, niskich okrucieństw, dogadzających zwyrodnionym instynktom, nie mają na swojem sumieniu; zbrodnie ich płyną, albo z żądz nieokiełznanych, albo z racyi stanu. Są to umysły bardzo trzeźwe, przewidujące i rozważne, które robiły tylko tyle złego, ile im koniecznie było potrzebnem“.

Czytając żywoty Leonella, następcy Mikołaja, Borsa, któremu cesarz Fryderyk III. nadał upragniony tytuł księcia Modeny i Reggio, Ercolea I., a szczególniej Alfonsa II., odczuwa się najwymowniej trafność tej charakterystyki Estów. Były to charaktery niepospolite, „wznoszące roztropnie gmach wielkości własnej, wśród nieszczęść zaś i przeciwności wszelkich odznaczające się dumą i wielkodusznością“. Żaden z Estów, panujących w Ferrarze, nie był człowiekiem przeciętnym, lub wyjałowionym. Kipiała w nich dusza Renesansu, wypełniając im życie szeregiem czynów, pomysłów i upojeń. Taki Borso, najmierniejszy umysł z pomiędzy Estów, odznaczał się niebywałą gościnnością i zbytkiem. Borso miał najsławniejszych błaznów, najpiękniejsze konie, psy i sokoły, a opisy festynów, które urządzał, czytano w całych Włoszech. Wśród zabaw nie zapominał jednak o własnych interesach. Siejąc złotem w okół i napełniając wiecznie puste kasy cesarskie i Kuryi, zdobył sobie tytuł książęcy, zatwierdzony przez papieży, olśnił Rzym wspaniałością swego tryumfalnego wjazdu w bramy wiecznego miasta, upajał się blaskiem świeżo nadanej mu purpury *Duca*, równocześnie zaś umacniał dziedziczny swój tron, starając się ciągle o nowych przyjaciół i sprzymierzeńców. Następca jego, Ercole, wykształcił znów administracyę skarbową i policyę, wydoskonalił system paszportów dla przejezdnych i obcych *(passeporto)*, a za panowania jego doszła Ferrara do najwyższego stopnia swego rozwoju, licząc przeszło sto tysięcy mieszkańców. Nazwano go też słusznie wielkim budowniczym Ferrary, która zajęła naczelne stanowisko państwowe w północnych Włoszech.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Alfred Wysocki.

lowego przez generał-gubernatora Herschelmana. W wypadku tym skazał sąd polowy cztery osoby, oskarżone o usiłowane zamordowanie żołnierza policyjnego, na dożywotnie roboty przymusowe. Wbrew okólnikowi Rady ministrów, zakazującemu stanowczo kasowania wyroków sądów polowych, Herschelman wyrok zniósł, a inny trybunał wojenny skazał owych 4 oskarżonych na śmierć przez powieszenie i wyrok wykonano. Interpelacyę, skierowaną przeciw nadużyciu władzy przez Herschelmana, jednogłośnie przyjęto.

Po wykluczeniu p. Szulgina, członkowie prawicy opuścili salę. Protest ich przeciw wykluczeniu dołączono do protokołu posiedzenia.

Przed posiedzeniem Dumy odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłego prezydenta Rady państwa, sekretarza stanu Frisza; przybyli na nie także prezydent Dumy i liczni posłowie.

Tajny radca prof. Martens zamieścił w *Times* artykuł, w którym przedstawił niezdolność Dumy do produktywnej pracy i podniósł konieczność jej rozwiązania. Artykuł ten, który odzwierciedla tylko osobiste zapatrywania prof. Martensa, wywołał w kołach rządowych tem większe zdumienie, że rząd używa wszelkich środków, aby stosownie do woli cara spełnić pracę ustawodawczą w porozumieniu z wybrańcami narodu.

Spotkanie króla Wiktora Emanuela.

Pol. Corr. broni Włochy przed zarzutem, jakoby wizyta króla Wiktora Emanuela w Atenach oznaczała zwrot dla trójprzymierza nieprzychylny. Przedewszystkiem Wiktor Emanuel o zamiarze tej wizyty zawiadomił był kompetentne koła w Wiedniu — w błędzie zaś są ci, którzy mniemają, iż kierowała nim chęć wyzyskania zjazdu dla jakichś rzekomo samolubnych celów polityki włoskiej. W szczególności co do stanowiska Grecyi wobec sprawy macedońskiej, polityka włoska znajduje się w zupełnej zgodzie z polityką obu sprzymierzeńców. Rząd włoski poczuł się nawet do obowiązku wywarcia nacisku na gabinet w Atenach celem pohamowania ruchu drużyn greckich w Macedonii. Dzięki poparciu rządu włoskiego rady udzielone przed 14 dniami przez gabinety wiedeński i petersburski rządowi w Atenach, znalazły posłuch, przyczem stwierdzono zupełną w sprawie macedońskiej zgodę polityki włoskiej z postępowaniem Austro-Węgier.

Co do zapowiedzianego na 18 b. m. spotkania króla Wiktora Emanuela z królem Edwardem w Gaecie, donoszą, że król angielski zawita do tamtejszego portu w godzinach przedpołudniowych. Czy p. Tittoni towarzyszyć będzie swemu władcy, niewiadomo, wydaje się jednakże bardzo prawdopodobne. Co więcej: oprócz niego ma wziąć w zjeździe udział także londyński ambasador Włoch, San Giuliano. Jako szczególnie znamienną okoliczność podnoszą, iż właśnie w dniu, gdy zapowiedziano ów zjazd oficyalnie, rozeszła się wiadomość o projektowanej podobno podróży króla Piotra do Rzymu. Mimo woli nasuwa się też pytanie, czy przecie pomiędzy wszystkimi ostatnimi zjazdami niema jakiegoś ukrytego łącznika, co ze względu na układ stosunków międzynarodowych byłoby rzeczą ogromnej wagi. Urzędowe koła włoskie odpowiadają na wszystkie w tym kierunku pytania stanowczo: Włochy pozostają wierne trójprzymierzu i nie pragną niczego więcej, jeno pokoju.

Oficyalna prasa włoska wyraża zdumienie z powodu komentarzy, jakie wywołał, zwłaszcza w Niemczech, projektowany zjazd w Gaecie. Rzymska *Tribuna* oświadcza, że Włochy obraża to ciągłe podejrzywanie o jakieś zakulisowe machinacye.

Mimo to niemieckie pisma polityczne w dalszym ciągu wysnuwają bardzo osobliwe wnioski z faktu, że królowi Edwardowi tak spieszno po gościnie u króla Alfonsa zobaczyć się z królem Wiktorem Emanuelem.

Voss. Ztg. mniema, że król Edward zamyśla pozyskać poparcie Włoch dla angielskiego wniosku o rozbrojenie na przyszłej konferencyi haskiej. Niemcy jednak — wywodzi cytowany organ — ze spokojem oczekują wyniku tych zabiegów. Idea rozbrojenia może być we Włoszech bardzo popularną, a jednak włoscy mężowie stanu nie odważą się pójść za nią w dzisiejszej chwili. Chyba dla niepodrażnienia angielskiej ambicyi nie zajęły Włochy wobec kwestyi rozbrojenia odrazu takiego stanowiska, jak Niemcy. Wątpić też należy, czy zabiegi króla Edwarda wydadzą pomyślny skutek.

Zjazd w Gaecie stwierdzi, wedle przepowiedni niemieckiego dziennika te szczere przyjacielskie stosunki, jakie łączą Anglię z Włochami. Dla Niemiec jednak niemiłem to wcale być nie może. Przyjaźń włosko-angielska nigdy nie działała rozluźniająco na węzły trójprzymierza. Dla tego też niezrozumiałem jest zdenerwowanie pewnych pism niemieckich — kończy *Voss. Ztg.* — nawet pomimo tej istotnie dziwnej okoliczności, że z Gaety zamyśla król Edward udać się do Medyolanu do księstwa Aosty, znanych ze stanowczo nieprzyjaznego dla Niemiec usposobienia.

KRONIKA.

Lwów, 17 kwietnia.

— Kalendarz. Czwartek (18 kwietnia): Apoloniusza. — Gościsława. — Fteodula.

Wschód słońca o godzinie 4·28 rano, zachód słońca o godzinie 6·18 po południu.

— Pp. I. Paderewscy bawią w mieście naszem.

— Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— Z ruchu wyborczego. Komitet wyborczy miasta Łańcuta dla okręgu nr. 22 (z miast Jarosław, Przeworsk, Łańcut) uchwalił, aby kandydaci na posła do parlamentu zgłaszali swoje kandydatury najdalej do dnia 25 b. m. na ręce przewodniczącego p. Bolesława Żardeckiego, posła na Sejm krajowy.

Dnia 28 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się ogólne zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci wobec zgromadzenia mają złożyć wyznanie swojej wiary politycznej.

— Echa napadu na Uniwersytet lwowski. Jak dowiaduje się *N. Fr. Presse*, proces w sprawie napadu ruskich studentów na Uniwersytet lwowski odbędzie się nie przed ławą przysięgłych, ale przed trybunałem zwykłym. W każdym razie proces ten rozpocznie się dopiero po upływie dłuższego czasu, ponieważ tłumaczenie mnóstwa aktów śledztwa z języka ruskiego na niemiecki zabierze bardzo wiele czasu.

— Z Kasyna urzędniczego. W sobotę, dnia 20 b. m., o godz. pół do 8 wieczorem zebranie towarzyskie z tańcami. Lista otwarta do piątku wieczorem.

— Fundacya hr. Skarbka, celem uczczenia pamięci ś. p. Michała Michalskiego, długoletniego członka Rady administracyjnej, składa zamiast wieńca, 50 kor. na rzecz bursy im. Tadeusza Kościuszki.

— Stowarzyszenie »Pracy kobiet« we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. z Tarnowskich Siemieńskiej, w piątek dnia 19 b. m., o godzinie 4, w razie zaś braku kompletu o godzinie 5 po południu w lokalu Stowarzyszenia, plac Smolki l. 5.

— Nowa firma. Ks. biskup Bandurski w asystencyi ks. Ziemiańskiego i ks. Baściaka poświęcił wczoraj znajdujący się przy ul. Akademickiej l. 8 nowo otwarty skład farb, lakierów, papieru, materyałów i artykułów domowo-gospodarczych, założony przez długoletnich współpracowników znanej firmy Alojzego Hübnera, pp. Sudhoffa i Grabowskiego.

— Z Sokoła-Macierzy. Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz" we Lwowie na posiedzeniu z dnia 11 b. m. wylosował do wypłaty nr.: 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 44 i 160 skryptów dłużnych po 100 kor. z pożyczki, zaciągniętej na budowę ujeżdżalni. Wypłatę waluty pożyczkowej wraz z narosłymi procentami za zwrotem oryginalnego skryptu uskuteczni kancelarya Towarzystwa przy ul. Zimorowicza l. 8 w godzinach urzędowych, począwszy od dnia 1 maja b. r., z którym to dniem ustaje dalsze oprocentowanie wylosowanych skryptów dłużnych. Z wylosowanych w poprzednich latach skryptów tej pożyczki nie podjęto dotychczas waluty na skrypta nr.: 41, 42, 59, 63, 76, 77, 80 i 94. Oprocentowanie tych skryptów ustało z rokiem ich wylosowania.

— Niezwykłe powołanie. *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, że Iza hr. Łubieńska, wdowa po hr. Witoldzie a matka głośnego ze swej działalności społecznej hr. Tadeusza z Zassowa i pani Stanisławowej Starowieyskiej, wstąpiła do zakonu PP. Urszulanek w Kołomyi. Już przedtem wstąpiły do tego zakonu dwie jej córki.

— Ślub panny Heleny Pawlikowskiej, córki ś. p. dr. Pawlikowskiego i p. Emilii z Dąbrowskich Pawlikowskiej, z p. Stanisławem Groyeckim, synem Marcina i Antoniny z Burzyńskich Groyeckich odbędzie się dnia 25 b. m., o godz. pół do 8 wieczorem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

△ **Kradzież kuponów.** W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono p. Emilowi Podobińskiemu, zamieszkałemu w Krakowie, trzy kupony listów zastawnych Zakładu kredytowego ziemskiego po 200 kor., a dwa kupony po 40 kor. Kupony 200-koronowe zaopatrzone są S. II. nr. 9139, płatne 30 czerwca i 30 grudnia b. r. oraz 30 czerwca 1908 r., 40 koronowe zaś S. III. nr. 47.681 i 48.580, płatne 30 czerwca b. r.

△ **Znalezioną** w dorożce nr. 111 czarną torebkę z rozmaitymi przedmiotami, złożono w policyi.

△ **Zgubiono:** złoty zegarek, pokryty zieloną emalią, ozdobiony brylancikiem, wraz z długim łańcuszkiem, wartości 600 kor.; w drodze z Rynku na cmentarz Łyczakowski złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 100 kor.

△ **Zbłąkane dzieci.** Dziewięcioletnia Hermina i 4-letni Ryszard, dzieci p. Petryka, zamieszkałego przy ul. Zielonej l. 43, wyszedłszy wczoraj z domu na pogrzeb ś. p. Michalskiego, zgubiły się ojcu w tłumie. Do nocy mimo energicznych poszukiwań p. Petryk nie zdołał ich odnaleźć.

46)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PRÓŻNOŚĆ.

(Z francuskiego).

VIII.

(Ciąg dalszy).

Prawda, nie pomyślał o tem; Le Vigreux był znakomitym szermierzem; widocznie ten zawadyaka nie pozwalał sobie na rycerską przyjemność strzelania w powietrze, albo narażania się na przebicie...

— Rozłączmy się — rzekła Romana — rozwiedźmy się. Jeżeli koniecznie chodzi ci o rozgłos, masz najlepszą sposobność pomszczenia się...

— Ty wiesz — rzekł Juliusz z mściwością — że mógłbym włóczyć po sądach ciebie i twego spólnika i kazać was zamknąć w więzieniu...

— Co najwięcej moglibyśmy być skazani na karę pieniężną — rzekła Romana — i nawet nie tak bardzo znaczną, aby ci wrócić szacunek ogółu.

Zamilkł i wpatrywał się w końce swoich trzewików... Wprowadzała go w pomieszanie; czyż to był, mąż obrażony, zdradzony, pełen majestatu pomsty, on, taki rozbrojony, taki bezsilny? Miał poczucie, że jest politowania godny i rozpacz jego jeszcze się wzmogła.

— Skandal, to dobre dla ciebie — rzekł z goryczą. — Czyż go kiedy szukałem? Czy myślisz, że mi chodzi o moje nazwisko, o wasze, o pamięć twego ojca?...

— A więc, Juliuszu, zrezygnuj się na konieczność: bierz swoją wolność i oddaj mi moją.

— A co z nią zrobisz? Wyjdziesz za tego człowieka, który się oswobodził, z myślą, aby się z tobą ożenić? nieprawdaż?

— Tak — rzekła Romana.

— Nie! nie! — Juliusz zaczął tupać nogami z wściekłością — nie licz na to! Ależ chyba nie spojrzałaś na mnie? Za jakiegoż głupca mnie uważasz? Ach! depczesz mi po sercu, kopiesz i wyobrażasz sobie, że ci powiem: „Ależ z pewnością moja piękna, uczynię czego pragniesz; będę aż nadto zaszczycony ustępując ciebie panu Le Vigreux. Do licha! jakiż następca! wielki honor dla mnie!..." Nigdy, słyszysz, nigdy! Nie możesz żądać rozwodu przeciw mnie bez powodu, bez dowodów, bez winy z mojej strony! A ja nie chcę się na to zgodzić, pozostaniesz moją żoną i to będzie kara dla ciebie!

— Zastanów się — tłumaczyła Romana — gniew złym jest doradcą; bo jeżeli nie zechcesz się mnie wyrzec....

— Dokończ!...

— Nie odstąpię nigdy Marka.... Jeżeli mnie zmusisz do tego, wyjadę, pojadę za nim na koniec świata; tem gorzej dla ciebie, sam tego chciałeś!...

Juliusz, jak w obłędzie, chwycił się oburącz za głowę.

Nie, widział to dobrze, nie zwalczy jej, nie przekona; rzucił się jak ślepy w sidła, ale raczej niżby miał zawrócić z wytkniętej drogi i oswobodzić od siebie Romanę, wolał zginąć z wściekłości tutaj, natychmiast. Nigdy jeszcze nie chodziło mu o nią tak bardzo, jak od chwili, gdy mu się tak stanowczo i otwarcie przyznała, że go nie kocha i że woli innego.

Głosem człowieka bardzo nieszczęśliwego, głosem cichym i zawstydzonym, wybąkał:

— A gdybym ci przebaczył, Romano, gdybym ci zaproponował, abyśmy zapomnieli o tej strasznej chwili? Cierpię więcej aniżeli ty; gdybym ci obiecał całkowite przebaczenie? W zamian, tybyś się wyrzekła tego człowieka, przysięgłabyś mi, że go więcej nie zobaczysz, że wspominać o nim nie będziesz.

Przypatrywała mu się w zdumieniu.

— Ależ mój kochany, ja ciebie wcale nie proszę o przebaczenie.... Twoje przebaczenie może mnie wzruszać, bo mi ciebie żal, ale cóż chcesz, abym z niem zrobiła? Tu już niema dla mnie miejsca.

— Tak — wyrzekł z boleścią — jestem tylko nie nie znaczącym biedakiem, nie prawdaż? I zaszczyciłaś mnie, wychodząc za mnie za mąż a także i zdradzając, zapewne? Tobie trzeba naboba, któryby ciebie złotem obsypał, choćby nim miał być prosty bandyta.... Tak, bandyta? Twój Le Vigreux nie jest czem innem, powtórzę mu to w oczy: Złoto! złoto!... Czy wiesz czem ty jesteś? Ladacznicą, niczem więcej....

Uniosła się pod tą zniewagą.

— A ty, który trzymasz mnie przy sobie, jako zakładnika dla pieniędzy, które jeszcze przedstawiam.... dla nadziei spadkowych.... nieprawdaż?

— Nie, nie, Romano, nie! — protestował, przyznając w duchu, że jednakże to było prawdą i że obawa, aby nie stracić ostatnich widoków odebrania tego, co mu się prawnie należało, zaciężyła na jego postanowieniu.

A ona odpowiadała, na pół szczerze, albo przynajmniej myśląc, że jest nią w tej chwili:

— Nie jestem tem co mówisz; tak, boję się niedostatku i nie pojmuję życia bez majątku: ale także i nie umiem żyć bez miłości i gdyby mi trzeba było decydować się pomiędzy temi dwiema rzeczami, jeszcze wybrałabym miłość Marka, bez środków utrzymania, choćby zrujnowanego. Nie upadlajmy się podobnymi wyrzutami. Czyż koniecznie trzeba, abyśmy się nienawidzili i jeszcze bardziej rozdzierali wzajemnie?...

Wraz z zmrokiem, tchnienie nocy wpływało zwolna do pokoju, siejąc zimno w ich duszach. Wielka ćma nocna latała wokoło gruszki elektrycznej lampy.

Juliusz pochylił głowę; ze łzami wiszącemi u powiek, zagryzał usta, aż do krwi. Romana oddychała ciężko, a w oczach jej migał niepokój. Odczuwali wyczerpanie tą walką bez tryumfu i bez uroku; pomiędzy nimi ciężyło potężne milczenie momentów tragicznych, w których coś rozpadło się i złamało na zawsze.

IX.

Czas upływał zwolna, dzień po dniu, tydzień po tygodniu. Pani Le Martin, która zamykała dom na lato i wyjeżdżała, raz do kąpiel, to znowu do morza, dyplomatycznie zarządziła, że spędzi tym razem lato w zamku La Guette nad Ligierą, blisko dóbr pana de Souché, z którym bardzo przyjemnie sąsiadowano.

Mail-coach barona, oznajmiany uroczystym odgłosem długiej trąby, przyjeżdżał czasami po panie i zawoził je do Bécassière, wspaniałej posiadłości, na pół fermy, a na pół pałacu, gdzie były przyjmowane śniadaniem w sali jadalnej, ozdobionej jelenimi rogami i ocieplonej za pomocą olbrzymiego kominka, na którym paliły się całe kłody drzewa. To znowu, na starej klaczy skaro-gniadej, dobrze wyćwiczonej i jeszcze pełnej ognia, pan de Souché ukazywał się w żelaznej bramie zamku La Guette. Przebywał aleję sykomorów, aż do wielkiego trawnika, trzymając Olimpię w kroku tanecznym, na sposób hiszpański. Ubrany w szary aksamit, w lakierowane buty, wyglądał jak *gentleman farmer*, okazując się krępym, nieco pospolitym, przysadzistym i ciężkim dopiero wtedy, gdy zsiadał z konia. Pełna prostoty dobroduszność malowała się w jego rysach, na twarzy o świeżej cerze, poznaczonej krwistemi żyłkami. Nieco mgliste i bez wyrazu spojrzenie wyrażało spokój mózgu, nie wyczerpanego czytaniem i abstrakcyjnemi refleksyami: wieśniacza zwierzęcość przeglądała się w jego całem obliczu, opalonem od słońca i świeżego powietrza. Pan de Souché był zacnym człowiekiem, w pospolitem, biernem znaczeniu tego słowa, niezdolnym uczynić wiele złego, ani wiele dobrego. Przyzwyczajenia regulowały samolubnie jego życie, a on zastosowywał się ściśle do przyjętych opinii. Ze służby w wojsku zachował ton rozkazujący i pomimo, że w istocie bardzo niezdecydowany, wydawał się dzięki energicznym rysom oblicza i dużym wąsom, najbardziej stanowczym z ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

△ **Napad.** Na Jakóba Warzocha, zarobnika, napadło wczoraj wieczorem czterech dobrych jego znajomych: Władysław Kobylak, Jędrzej Garnek, Paweł Zaczek i Maryan Kuzdelski i zażądali od niego, by im zapłacił wódki. Gdy Warzocha życzenia tego nie mógł spełnić z powodu braku „drobnych“, napastnicy dokonali na jego osobie ścisłej rewizyi, obili dość dotkliwie, poczem szybko oddalili się.

△ **Co to wódka może!** Dezerter 11 pułku artyleryi M. Leśniewicz, upiwszy się wczoraj w szynku Käufera przy ul. Zielonej l. 42, począł bić szklanki, a w końcu rozebrawszy się do naga, produkował się wywracaniem koziołków. Z wielkim trudem udało się go zaprowadzić do domu rodziców, zkąd zabrała go policya i oddała w ręce władz wojskowych.

△ **Krwawa awantura.** Jakób Niedźwiecki, czeladnik murarski, zwrócił się wczoraj do nieznanego mu bliżej dozorcy realności przy ul. Granicznej l. 13 z prośbą o wypożyczenie motyki. Gdy dozorca ów prośbie tej odmówił, Niedźwiecki po raz powtórny prosił go o pożyczenie motyki, dodając, „iż mógłby mu przecież pożyczyć, mając ich więcej i to pochodzących z kradzieży“. W odpowiedzi na to dozorca ten chwycił za drąg i uderzył go nim tak silnie w głowę, iż musiało mu dość znaczną ranę opatrzyć pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Listami gończymi** poszukuje policya czerniowiecka 17-letniego Zygmunta Rottera, który zbiegł ztamtąd dopuściwszy się kradzieży 1000 kor.

Rotter jest słusznego wzrostu blondynem o siwych oczach; na lewym policzku ma znamię.

△ **Z Zakładu obłąkanych w Kulparkowie** zbiegła wczoraj przed południem 30-letnia Eleonora Jaworska, niebezpieczna furyatka, pozostająca tam w leczeniu.

△ **Znikł bez śladu.** Trzyletni Tomasz Laskowski, syn restauratora, wyszedłszy wczoraj w południe z domu swego ojca, znikł bez śladu.

Chłopiec jest blondynem o niebieskich oczach i ubrany był w czerwoną sukienkę i zielony płaszczyk.

△ **Ucieczki umysłowo chorych kobiet.** Kiryło Michaluk, dozorca realności przy ul. św. Mikołaja l. 7, doniósł wczoraj policyi, że przed pięciu jeszcze tygodniami zbiegła z mieszkania umysłowo chora jego żona Parażka. Michalukowa jest brunetką, średniego wzrostu o czarnych oczach, okrągłej twarzy i ubrana była po wiejsku.

Podobny wypadek zdarzył się Saulowi Grünbergowi, rolnikowi z Żukowa, w powiecie złoczowskim, któremu znów zbiegła umysłowo chora żona Feiga, w chwili, gdy prowadził ją do tutejszego szpitala powszechnego.

Grünbergowa jest niskiego wzrostu, szczupła brunetka, ubrana zaś była po miejsku, w czarnej chustce zimowej.

Na placu Strzeleckim przytrzymano wczoraj Maryę Kawecką za kradzież masła, które miała zabrać z sobą jej spólniczka, znana z widzenia „złodziejka targowa“.

Do lokalu Tow. krawców i kuśnierzy przy ul. Lingego l. 2 dostał się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł ze stolika 24 kor., a zamieszkałemu tam Michałowi Blacharskiemu ubranie anglezowe i marynarkowe, wartości 100 koron.

Zgubiono: złoty pierścionek z niebieskim kamyczkiem.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Stefana Peszkowskiego, słuchacza Politechniki, zamieszkałego przy ul. Wronowskich l. 6, dostali się wczoraj złodzieje i skradli mu palto, ubrania marynarkowe, zarzutkę, cylinder, bieliznę i inne przedmioty, łącznej wartości przeszło 300 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Henryk Rieman, kapitan artyleryi, w 48 r. życia; Katarzyna Pelz, wdowa po kapitanie, w 81 r. życia;

w Krakowie Karolina z Szygowskich Witkay, nauczycielka tańców, w 63 r. życia.

— **Wiec urzędników podatkowych** odbędzie się w niedzielę, 21 b. m., o godzinie 10 rano w Krakowie w sali „Resursy urzędniczej“ (ul. św. Jana l. 6).

— **Krakowskie Towarzystwo rolnicze** na odbytem wczoraj zgromadzeniu uchwaliło jednomyślnie, na wniosek Tow. rolniczego okręgowego, przedstawiony przez p. dr. Stanisława Larysz-Niedzielskiego, zsolidaryzować się w zupełności z motywami i rezolucyą, uchwaloną na tegorocznem zgromadzeniu Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie, w sprawie spekulacyjnej parcelacyi majątków ziemskich.

Po południu odbyło się posiedzenie sekcyi hodowlanej. Dr. Zawadzki wygłosił referat p. t. „Kilka uwag o pośrednictwie w handlu bydłem rzeźnem“. Na wstępie zaznaczył referent, że przyczyną drożyzny mięsa jest drożyzna bydła, którą wywołały okoliczności, z których jedne mają charakter przejściowy, inne stały. Referent oświadcza się za utworzeniem w kraju biur pośrednictwa w sprzedaży bydła rzeźnego na wzór istniejących już biur za granicą, w Monachium i Hamburgu; biura takie powinny być prowadzone wspólnemi siłami Towarzystw rolniczych i gmin tych większych miast, które posiadają znaczniejsze targi. Biura te zapewniłyby wyższe ceny za bydło producentom, a niższe ceny za mięso konsumentom.

Na wniosek p. Karola Czecza uchwalono dążyć do założenia takiego biura na targowicy krakowskiej.

— **Zawiedziona miłość.** W Podgórzu usiłowała onegdaj odebrać sobie życie 16-letnia pracownica w składzie aptecznym p. Dobrowolskiego, Magdalena Piotrowiczówna, zażywszy chloroformu. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odstawiono ją do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego miała być zawiedziona miłość.

— **Tow. »Polska sztuka stosowana«** w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, 28 b. m. o godz. 5 po południu w gmachu *Collegium novum* (sala Kopernika nr. 62).

— **Samobójstwo.** W Krakowie odebrał sobie w niedzielę po południu życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce 19-letni Antoni Wiliński, czeladnik szewski. Powodem samobójstwa było silne zdenerwowanie.

— **Eksplozya na dworcu.** W Boguminie w poczekalni tamtejszego dworca kolejowego, nastąpiła onegdaj eksplozya patronu, a odłamki żelaza, którem patron był napełniony, zraniły trzy osoby. Właścicielem patronu był prawdopodobnie jeden z wychodźców z Ameryki, którzy przejeżdżali w tym dniu przez Bogumin w liczbie przeszło 1000 osób. Eksplozya była przypadkowa.

— **Przygoda Kruszelnickiej.** Pisma wiedeńskie donoszą, że Kruszelnicka, występująca obecnie co wieczór jako Salome w medyolańskiej La Scali, omal nie padła ofiarą zamachu. Pewien młody malarz z Ferrary, nazwiskiem Manfredini, zakochał się w śpiewaczce i zasypywał ją listami miłosnymi i telegramami. Kiedy wszystkie próby zbliżenia się do primadonny okazały się bezowocne, malarz postanowił pewnego dnia wtargnąć do mieszkania artystki. Służba hotelowa powstrzymała jednak zalotnika i oddała w ręce policyi. Znaleziono przy nim nabity rewolwer, sztylet i flaszeczkę trucizny.

— **Z Wiednia** donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceburmistrz dr. Neumaier z okazyi 10-lecia burmistrzostwa dr. Luegera, podniósł w dłuższej mowie zasługi dra Luegera. Wysłano do niego telegram gratulacyjny. Socyalni demokraci na początku mowy wiceburmistrza opuścili salę.

— **Strejk pomocników handlowych.** W Aradzie postanowili pomocnicy handlowi rozpocząć strejk, gdyż pracodawcy odrzucili ich żądania w sprawie podwyższenia płacy. Jak słychać, także inni robotnicy mają przyłączyć się do tego strejku. Wczoraj w teatrze socyaliści urządzili demonstracyę. Kilka osób aresztowano.

— **W sprawie insygniów arcybiskupich** po śp. ks. Stablewskim, o których donieśliśmy za *Dziennikiem Poznańskim*, że wystawione zostały na sprzedaż, ogłasza ks. Wacław Mayr, proboszcz w Jeżycach, następujące pismo: „§ 16 testamentu ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego brzmi dosłownie: „Krzyż z brylantami i pierścień ze szmaragdem należy spieniężyć przez osobę zaufaną i odpowiedzialną u jubilerów w Berlinie albo w Paryżu. Uzyskane za te przedmioty pieniądze przeznaczam dla kościoła w Jeżycach“. Z jasnego tenoru testamentu wynika: 1. Że rodzina testatora jest zupełnie niewinna. 2. Że egzekutor testamentu w sumieniu zobowiązany był wypełnić wolę testatora. 3. Że kościół w Jeżycach insygniów tych nigdy nie miał, ich nie ma i mieć nie będzie, że raczej tylko pieniądze za nie do niego należą“.

— **W Przytulku nocnym W Warszawie** — jak donoszą ztamtąd — zachorowało na tyfus 19 osób.

— **Rozruchy w kijowskiem seminaryum duchownem.** Onegdaj w nocy wybuchły w seminaryum duchownem prawosławnem w Kijowie poważne rozruchy z powodu tego, że inspekcya seminaryum poobnižała samowolnie noty wychowankom na świadectwach. Seminaryum zamknięto.

Kronika prowincyonalna.

§ W Stanisławowie staraniem tamtejszej Kasy oszczędności powstał na na gruncie na ten cel przez Kasę zakupionym park Jordana.

§ Znaczna defraudacya. P. Maurycy Berger, właściciel kawiarni „Habsburg“ w Stanisławowie, odnośnie do korespondencyi ze Stanisławowa, zamieszczonej przez nas w numerze z dnia 16 b. m., uprasza o zamieszczenie na podstawie § 19 ust. pras., następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby Hilczer, który zdefraudował na szkodę Banku zaliczkowego w Stanisławowie łączną kwotę 26.350 koron, był grał w nocy z dnia 12 na 13 kwietnia 1907 w kawiarni „Habsburg“ w Stanisławowie w karty, zkąd wyszedł o godzinie 4 rano dnia 13 kwietnia 1907.

Prawdą jednak jest, że Hilczer jeszcze od kilku tygodni przed defraudacyą do kawiarni „Habsburg“ weale nie przychodził i w kawiarni tej w karty weale nie grał“.

Kronika zagraniczna.

* W Rossyi w ciągu ostatnich dwóch tygodni skazano na śmierć 81 osób, stracono 33, zesłano na dożywotnią katorgę 57, na wygnanie 21, zamknięto w twierdzy 26, a w więzieniach 189. Razem tedy zasądzono 408 osób, w tem 29 redaktorów i literatów.

* Tortury w więzieniach rossyjskich. Z Astrachania donoszą do pism wiedeńskich, że w tamtejszem więzieniu znęcano się w tak straszny sposób nad politycznymi przestępcami, iż jeden z nich, nazwiskiem Gawriłow, spalił się żywcem. Dwóch zaś innych zmarło skutkiem zadanych ran i zostało w nocy potajemnie pochowanych.

* Strejk powszechny we Francyi. W rafineryi cukru firmy Say w Paryżu zastrejkowało 1.000 robotnic.

* Przyznanie się do zbrodni na łożu śmiertelnem. Przed sześciu miesiącami znaleziono w Atenach kupca Katsichtisa, powieszonego w jego handlu, a równocześnie znikł jego służący, Wrettos. Pieniądze z kasy zostały zabrane, policya więc sądziła, że Katsichtis został zamordowany, a podejrzenie padło na służącego Wrettosa, którego ojciec otrzymał list, że syn udaje się do Ameryki, ażeby tam znaleźć lepszy byt. Mimo listów gończych, Wrettosa nie ujęto i sprawa została niewyjaśniona. Dopiero obecnie żołnierz Stupis, znajdujący się w szpitalu, wezwał przez spowiednika swego podczas przedśmiertnej spowiedzi prokuratora i przyznał się przed nim, że do spółki z dwoma towarzyszami zadusił Katsichtisa, poczem go dla upozorowania samobójstwa powiesił.

Wrettosa równie zamordowali, zmusiwszy go przedtem do napisania wspomnianego listu. Uwięziono obu towarzyszy zbrodniarza, którzy przyznali się do winy.

NA HRADCZYNIE.

(W) Majestatyczny Zamek królewski w Pradze ocknął się z długoletniej zadumy i rozbrzmiał na nowo życiem.

Dziedzińce milczące, schowane pomiędzy murami przykrytymi pleśnią wieków, zaroiły się od tłumów publiczności, która otaczała od kilku dni Hradczyn chcąc zobaczyć przygotowania, czynione tam na przybycie Monarchy.

Najj. Pan zamieszka w apartamentach Cesarskich. Schody prowadzące do nich zamieniają obecnie w egzotyczny ogród palm, krzewów i kwiatów, ustawionych po obu stronach marmurowego wejścia, przykrytego ponadto kosztownymi kobiercami.

Na pierwszem piętrze otwarto amfiladę sal recepcyjnych. Pierwsza z nich utrzymana w kolorach biało-czerwono-złotym zawiera wiele cennych obrazów starych mistrzów hiszpańskich, a ztąd wchodzi się do sali tronowej. Ozdobą jej są znów przepyszne sztukaterye, gobeliny i dzieła sztuki, z okien zaś rozlega się jeden z najpiękniejszych widoków, jaki oglądać można w tego rodzaju rezydencyach Monarszych.

Miasto stu wież leży u stóp Hradczynu. Z ciemnej, zwartej masy dachów wybiegają w górę majestatyczne mury kościołów, a srebrna wstęga Wełtawy gubi się w dalekim, uroczym krajobrazie.

Poza salą tronową znajduje się mniejsza sala przyjęć. Tu zwracają znów uwagę przebogate meble-antyki, dzieła sztuki, lustra weneckie i staroświeckie tapety.

Na tym apartamencie kończy się jednak przepych królewski Zamku, zaczyna się bowiem prywatne mieszkanie Monarchy rozmiłowanego, jak to powszechnie wiadomo, w wyszukanej skromności i prostocie urządzenia domowego.

Najpierw więc jest gabinet do pracy z olbrzymiem biurem, przypartem do okna i szeregiem portretów rodu Habsburgów, z pomiędzy których zwracają uwagę: wspaniała podobizna Maryi Teresy w koronacyjnym płaszczu, cesarza Ferdynanda i w. i.

Z gabinetu prowadzą podwoje do dalszych pokoi Najj. Pana, jego adjutantów i służby.

Po drugiej stronie amfilady wchodzi się znów do przepysznej sali zwierciadlanej. W niszach stoją tu marmurowe posągi, a artystyczne ich sylwety przeglądają się w starowenckich zwierciadłach, łączących się z bogato rzeźbionym stropem, który jest prawdziwem dziełem sztuki. Obok przylega t. zw. czerwony salon zastawiony krzewami, a z uroczej ich zieleni wyłania się statua Flory z rogiem obfitości w rękach. W salonie tym odbywa się zazwyczaj po obiadach dworskich *cercle*, otwarte tu drzwi prowadzą bowiem do olbrzymiej jadalni, utrzymanej w jednolitym kolorze białym.

Za jadalnią ciągną się w długim jeszcze szeregu dalsze apartamenta. Najwspanialszą z nich jest sala hiszpańska, a także i niemiecka, zbudowana przez Cesarza Ferdynanda I., mająca 48 m. długości, 24 m. szerokości, 13 m. wysokości. Tu odbywały się dawniej uroczystości dworskie, przyjęcia i bale.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zajmuje zaś stale t. zw. apartamenty ś. p. Najd. Arcyksięcia Rudolfa, położone na II. piętrze nad apartamentem Najj. Pana.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś we środę, po raz drugi, „Wesoła wdówka“.

We czwartek, po raz trzeci, „Wesoła wdówka“.

W piątek, po raz czwarty, „Wesoła wdówka“.

W sobotę, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz piąty „Wesoła wdówka“.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Gornera; przerobił Ad. Walewski.

W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem po raz szósty „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek po raz trzeci „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena, z panią Siemaszkową w głównej roli.

We wtorek po raz siódmy „Wesoła wdówka“.

We środę, po raz pierwszy: „Juliusz Cezar“, tragedya w 5 aktach (9 odsłonach) W. Szekspira. Nowa wystawa.

We czwartek, po raz drugi: „Juliusz Cezar“.

W piątek po raz trzeci: „Juliusz Cezar“.

†

MICHAŁ MICHALSKI.

Pogrzeb.

Szare, ołowiane niebo zawisło nad Lwowem, w którego murach niezwykły panował nastrój. Flagi żałobne powiewały ze szczytu ratusza, z gmachów miejskich, szkół i Stowarzyszeń; czarna krepa osłaniała żółte płomienie latarń; sklepy pozamykano na znak żałoby nawet w odległych miasta zakątkach, a nieprzeliczone tłumy mieszkańców naszego grodu ciągnęły ku środkowi miasta, do ratusza, stawały nieprzebitym zda się wałem wzdłuż ulic, któremi z uderzeniem godziny 3 ruszyć miał rydwan żałobny, uwożący zwłoki opłakiwanego prezydenta na miejsce wiecznego spoczynku.

Manifestacya żałobna przeszła wszelkie oczekiwania, wyolbrzymiała do granic we Lwowie dotąd niewidzianych: w samym Rynku zgromadził się tłum kilkudziesięciotysięczny, a balkony jakby uginały się pod naporem ciekawych.

* * *

Punktualnie o godzinie 3 po południu rozpoczęły się u zwłok ceremonie żałobne. Egzekwie odprawił najpierw ks. Mitrat Bielecki w asyście duchowieństwa gr. kat., następnie JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz w obrządku ormiańskim, a wreszcie JE. ks. Arcybiskup Bilczewski w towarzystwie ks. Biskupa Bandurskiego, otoczeni członkami kapituły i licznymi zastępami duchowieństwa.

Po odprawieniu modłów służba zdjęła z katafalku zamkniętą już w południe trumnę i poprzedzana przez duchowieństwo, wyniosła ją na marach, pokrytych kirem, przed gmach ratuszowy.

W tej chwili jakby na pożegnanie dzwon alarmowy na wieży ratuszowej uderzył 24 razy przytłumionym głosem i zagrzmiała potężna „Pieśń żałobna“ Rutkowskiego, wykonana przez połączone chóry Towarzystw śpiewackich „Lutnii“ i „Echa“.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa pieśni, wstąpił na trybunę, osłoniętą czarnym kirem I. wiceprezydent miasta dr. Rutowski, przybrany w insygnia swojej godności i przemówił w te słowa:

Mowa I. wiceprezydenta miasta dr. Rutowskiego.

Żałobni słuchacze!

Opuścił na zawsze ten gmach, w którym zapisane są najświetniejsze karty jego zasług publicznych. Imieniem ukochanego przez Niego miasta, imieniem kraju przychodzi mi wypowiedzieć ostatnie słowa pożegnania.

Czem był w tem mieście, w tym kraju, powiedzą to nieprzeliczone rzesze ludności, które otoczyły Jego zwłoki; mnie należał do tych, po których zostaje ogólny żal i żałoba. Bo życie swe, pełne pracy i zasług,

oddał w służbę publiczną i temu ukochanemu miastu. Całe życie Jego przejęte było tą myślą, aby odzyskać to, co przeszłość zatraciła, aby przywrócić Lwów Polsce, aby pod gmach przyszłości rzucić silne podwaliny.

On, człowiek pracy, starał się stworzyć dla Lwowa coś najtrwalszego, a tem było odrodzenie mieszczaństwa i poprowadzenie go w służbę narodu. Rósł zasługą swoją i charakterem, a równocześnie rosło zaufanie współobywateli do Niego, a idąc sam coraz wyżej, obejmował coraz szersze horyzonty. Dlatego tak wielki żal ogarnął nasz gród, gdy się rozeszła ponura wieść, że Go w pełni sił nieubłagana śmierć zabrała.

Wielki gospodarski umysł myślał o gospodarczej stronie tego miasta, lecz nie pomijał także zadań społecznych i kulturalnych i niósł wysoko sztandar narodowy w służbie kraju i miasta.

Nie pora wyliczać zasług Jego pracy, bo była ona na wszystkich polach owocna i skuteczna. Ambicye Jego szły wysoko, zrozumiał żądania stolicy kraju, wiedział, że w życiu kulturnem, społecznem i narodowem ma ona iść przodem, a umysł Jego głęboki umiał dla tego celu przejednać jednych, pogodzić drugich. Dziś, kiedy go żegnamy, to z poczuciem, że strata to ciężka i niepowetowana, luka, niczem zapełnić się niedająca. A żegnając Go imieniem Reprezentacyi miejskiej, imieniem tych wszystkich, którzy patrzyli na Jego pracę wytrwałą, zasługi i prawość charakteru mogę wypowiedzieć tylko słowa czci, hołdu i głębokiej wdzięczności — które zapiszą złotemi zgłoskami dzieje tego miasta.

Cześć Jego pamięci!

Żałobny pochód.

Po słowach wiceprezydenta odezwała się trąbka strażacka i żałobny orszak ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie zwłoki ś. p. Michalskiego spoczęły w honorowym grobie na wieczny spoczynek.

Na czele pochodu, którego początek zaczynał się u wylotu ulicy Piekarskiej, postępowali prebendaryusze i prebendaryuszki miejskiego Domu ubogich, za nimi postępował pluton straży pożarnej, kilka plutonów weteranów wojskowych ze swą orkiestrą, szkoły ludowe miejskie i wydziałowe z kierownikami i nauczycielstwem, Zakład m. sierót, Zakład głuchoniemych, Zakład im św. Heleny, Zakład sierót izraelickich, Zakład im. św. Stanisława Kostki.

W dalszym ciągu postępowało sokolstwo lwowskie ze sztandarem, poprzedzone silnym plutonem sokołów konnych, z orkiestrą miejską na czele. Dalej szli reprezentanci Bratniej pomocy szewców, Tow. im. Kilińskiego ze sztandarem i wieńcem z napisem: „Najdroższemu Opiekunowi Tow. im. Kilińskiego“; Tow. „Jedność“, „Gwiazda“, „Skała“, „Zgoda“, Związek chrześciańsko-narodowy z wieńcem i napisem: „Obrońcy spraw narodowych — Związek chrześciańsko-nar.“, Tow. im. Kościuszki, „Jad Charuzim“ z wieńcem, „Wspólność“ z wieńcem, drobni handlarze chrześciańscy i żydowscy z wieńcami, lwowskie Stow. kupców żydowskich z wieńcem, gmina ewangelicka z wieńcem i napisem na szarfach czarnych: „Presbiteryum lwowskiej gminy ewangelickiej nieodżałowanemu prezydentowi miasta“, Tow. oficyantów i pomocników kancelaryjnych, Tow. nauczycieli szkół ludowych, Izba rękodzielnicza i korporacye ze sztandarami, z których niektóre niosły wieńce. I tak: Stow. kowali niosło wieniec z napisem: „Stow. kowali i stelmachów nieodżałowanemu długoletniemu przełożonemu“, Stow. rzeźników i mydlarzy z wieńcem o szarfach czarnych, robotnicy budowlani z wieńcem o szarfach czerwonych, artyści teatru miejskiego z wieńcem od dyrekcyi i artystów, Tow. wzaj. pomocy artystów teatru miejskiego z wieńcem, Tow. dziennikarzy polskich, Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców ze srebrnym wieńcem na poduszce, okrytej kirem. Takiż wieniec niosła Izba rękodzielnicza, Tow. uczestników powstania z 1863 r. ze sztandarem, pracownicy fabryki ś. p. Zmarłego nieśli wieniec z napisem: „Swemu pryncypałowi pracownicy fabryki“. funkcyonaryusze gazowni miejskiej, zakładów elektrycznych m., woźni magistraccy, strażnicy miejscy i służba szkolna nieśli osobne wieńce.

Następnie posuwały się dwa rydwany, pokryte mnóstwem wieńców od rodziny, przyjaciół i znajomych. Między innymi złożono tam wieńce z następującymi napisami:

Andrzej Potocki; Dzielnemu prezydentowi m. Lwowa — Marszałek kraju; Prezydentowi M. Michalskiemu — Miasto Kraków; Swemu nieodżałowanemu prezydentowi — Rada m. Lwowa; Długoletniemu zasłużonemu członkowi — Izba handlowa i przemysłowa; C. k. Rada szkolna okręgowa miejska — swemu przewodniczącemu; Najzacniejszemu swemu opiekunowi i przyjacielowi — nauczycielki szkół miejskich; Muzeum przemysłowe — nieodżałowanemu prezydentowi miasta; Rzeźnia miejska — prezydentowi miasta; Tow. wzaj ubezpieczeń w Krakowie — M. Michalskiemu swemu członkowi Rady nadzorczej, równie gorliwemu orędownikowi interesów i spraw Towarzystwa; Izraelicka gmina wyznaniowa — nieodżałowanemu prezydentowi miasta; Koło mieszczańskie w Krakowie — prezydentowi miasta; Zasłużonemu prezydentowi stolicy kraju — Rada miasta Stanisławowa; Prezydentowi m. Lwowa — krakowskie cechy rzemieślnicze; Tow. właścicieli realności w Brzuchowicach — Swemu nieodżałowanemu protektorowi; M. Michalskiemu — Lwowskie Koło literacko-artystyczne; Przyjacielowi i członkowi wspierającemu — Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Oprócz tego były jeszcze liczne wieńce od rodziny, znajomych i przyjaciół a mianowicie: Nieodżałowanemu mężowi, najukochańszemu ojcu i dziadziowi; Drogiemu kuzynowi — Łazarscy i Nuzikowscy; Nieodżałowanemu — Tadeuszowie Rutowscy; Zacnemu przyjacielowi — Edmundowie Riedlowie; Człowiekowi wielkiego serca — W żalu pogrążony przyjaciel K. O. B.; Niezapomnianemu przyjacielowi — Aleksandrowie Milscy; Serdecznemu przyjacielowi. — Redakcya *Dziennika Polskiego*. Znajdował się tam także olbrzymi wieniec, złożony z kartek Tow. „Szkoły ludowej“. Za rydwanami z wieńcami szli członkowie Stow. kupców i młodzieży handlowej z berłem i wieńcem z napisem: „Nieodżałowanemu prezydentowi — Stow kupców i młodzieży handlowej“; Tow. Strzeleckie z insygniami, okrytemi kirem i wieńcem z napisem: „Swemu ukochanemu prezesowi — Tow. strzeleckie“, urzędnicy magistratu z gremium magistratu na czele nieśli olbrzymi wieniec z szarfami o barwach miasta, pokrytemi czarną krepą z napisem: „Nieodżałowanemu prezydentowi — wdzięczni urzędnicy“.

Dalej szły konwenty klasztorne OO. Dominikanów, Karmelitów, Bernardynów i Reformatów, klerycy łacińscy, JE. ks. Arcybiskup Bilczewski, JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz i ks. Biskup Bandurski z kapitułą, ks. Mitrat Bielecki z kilku kanonikami i liczni księża świeccy, profesorowie Uniwersytetu i katecheci. Duchowieństwo otaczał szpaler uczniów szkoły realnej i gimn. Franciszka Józefa.

Przed rydwanem żałobnym, zaprzężonym w trzy pary koni, niósł woźny prezydyalny Muzyka, przepasany czarną krepą, insygnia prezydenta na poduszce, okryte kirem. Wstęgi od wieńców, złożonych na karawanie, nieśli członkowie Rady miejskiej lwowskiej, Rady miejskiej krakowskiej i poseł dr. Kozłowski.

Za trumną postępowała wdowa p. Michalina Michalska z zięciem dr. Legeżyńskim, córka pani Legeżyńska z bratem męża p. Kazimierzem Legeżyńskim. W dalszym orszaku szli: PP. Namiestnikowstwo Andrzejowie hr. Potoccy, P. Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, Członkowie Wydziału krajowego, Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu Prokopowicz, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Płażek, radcy Dworu dr. Korn, dr. Engel, dr. Dembowski, szef biura prezydyalnego Namiestnictwa starosta p. Grodzicki, naczelnicy wszystkich władz i urzędów, generalicya z licznym zastępem oficerów, wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich z prezesem Adamem Krechowieckim i wiceprezesem Kucharskim na czele, posłowie na Sejm krajowy, członkowie Rady miasta Lwowa; deputacya m. Krakowa, złożona z prezydenta dr. Leo i radnych: dr. Bandrowskiego, Bialika, Kosobuckiego, Koya, dr. Doboszyńskiego, dr. Staniszewskiego i dr. Tillesa; deputacya m. Stanisławowa: burmistrz dr. Nimhin i wiceburmistrz dr. Karol Fiedler; deputacya m. Brodów: burmistrz dr. Rittel i wiceburmistrz p. Wasilewski; burmistrz m. Gródka Jagiellońskiego p. Matauszek i deputacya m. Jaworowa; Zbór izraelicki i rabinat, Izba adwokacka, Izba handlowa, Izba notaryalna, Ossolineum i deputacya T. S. L., Politechnika, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubezp. w Krakowie, Towarzystwo gospodarskie, Towarzystwo politechniczne, Uniwersytet, grono nauczycieli: szkół średnich, Akademii handlowej i szkół ludowych, Kółka rolnicze, delegacye innych Towarzystw i t. d. Kondukt zamykał pluton straży ochotniczej i tłumy publiczności.

Po okrążeniu Rynku przeszedł kondukt żałobny koło katedry na plac Maryacki. Tu zatrzymał się u stóp pomnika Mickiewicza, a „Chór akademicki, ustawiony na specyalnie zbudowanem podyum, odśpiewał pieśń „Beati mortui“.

Z placu Maryackiego podążył żałobny orszak wśród dźwięku dzwonów kościoła archikatedralnego i OO. Bernardynów pl. Halickim na plac Bernardyński, gdzie zatrzymał się obok plant naprzeciw komendy korpuśnej. Orkiestra Teatru miejskiego wykonała tu „Marsz żałobny“ Chopina, a śpiewacy i chór opery odśpiewali pieśń Moniuszki „Wznieś się duszo“.

Następnie podążył już wprost orszak żałobny ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Przed bramą cmentarną pożegnały zwłoki wzniesieniem czapek w górę liczne zastępy młodzieży szkolnej i oddziały Sokołów.

Około godziny 5 wreszcie wjechał żałobny rydwan ze zwłokami w mury cmentarne.

Na cmentarzu.

Od bramy cmentarza kolejno po dwu członków Towarzystwa strzeleckiego i kilku urzędników magistratu nieśli trumnę do przygotowanego grobu, znajdującego się tuż pod krzyżem Krożańskim, naprzeciw grobowca Chmielowskiego. Mimo, że na cmentarz weszła tylko część delegatów i deputacyj, tłok był ogromny.

Gdy trumnę złożono przed mogiłą, połączone chóry „Lutni“ i „Echa“ odśpiewały pieśń „Beati mortui“, poczem nastąpiły modły duchowieństwa. Odprawili je: nasamprzód ks. Mitrat Bielecki w obrządku grecko-katolickim, a następnie ks. Arcybiskup Bilczewski w obrządku rzymsko-katolickim.

Odśpiewało jeszcze duchowieństwo „Salve Regina“, poczem nastąpiły dalsze przemówienia.

Pierwszy zabrał głos ks. prałat dr. Lenkiewicz.

Mowa ks. prałata dr. Lenkiewicza.

Żałobni słuchacze! Kiedy Bóg posyłał proroka Jeremiasza z nauką i upomnieniem do narodu swego, wtedy kazał mu wpierw pójść do garncarza i przypatrzeć się jego pracy: „Wstań, a wstąp do domu garncarzowego; tam usłyszysz słowa moje“. Prorok uczynił zadość wezwaniu Pańskiemu i zobaczył garncarza, który właśnie miał robotę na kole. I naraz pękł garniec w ręku jego, a Bóg rzekł do proroka Jeremiasza: „Oto jako glina w rękach garncarzowych, takeście wy w ręce mojej, domie izraelski“.

Wszyscyśmy z gliny i mułu ziemi. „Wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał“. Jak skarbonę glinianą rozbija śmierć każdego z nas. Wtedy rozsypują się grosze zasług, uzbierane w ciągu żywota, a Bóg na sprawiedliwym sądzie swoim liczy je i waży. Pamiętał o tem ś. p. Michał i spieszno mu było gromadzić te bogactwa, których ani złodziej ukraść, ani rdza strawić nie potrafi.

Niech mi wolno będzie z tej, tak przedwcześnie rozbitej przez śmierć skarbony podjąć kilka monet drobniejszych. Inni przedstawili, lub przedstawiają spiżową postać zasłużonego obywatela, przed którym każdy uchylał czoła; ja ku zbudowaniu waszemu żałobni słuchacze, w kilku rysach naszkicuję dobrego człowieka, chrześcianina, którego wszyscy, co go poznali, musieli kochać.

Lat kilkanaście temu dane mi było zbliżyć się do śp. Michała. Stał już wtedy na czele mieszczaństwa, a w Radzie miejskiej zajmował wybitne, wpływowe stanowisko. Miałem sposobność częstego z nim stykania się. I z każdym rokiem, z dniem każdym rosła cześć moja dla tego męża, prawdziwie wyjątkowego. Ciągnął mnie ku sobie swem sercem szerokiem, które rozumiało każdą potrzebę, współcierpiało z każdym bólem, niosło pomoc i pociechę wszędzie, gdzie pomódz i pocieszyć było można, gorzało pełnym płomieniem na widok wszystkiego, co swoje, polskie i lwowskie. Nie była to miłość jałowa, na chęciach i płonnych zamiarach przestająca. Co uznał za dobre, do tego i ręki przyłożył. Ręki szczęśliwej, bo kierował nią jedynie i wyłącznie wzgląd na dobro pospolite. Stało się, co się stać było powinno i musiało. Ś. p. Michał wznosił się po szczeblach godności obywatelskich wyżej i wyżej. Wreszcie zaufanie obywateli, uznających wrodzoną jego inteligencyę, bezprzykładną obrotność w kierowaniu podjętych spraw, żelazną iście wytrwałość i niespożyte zasługi, oddało mu w ręce rządy miasta.

Czy sam dążył do tego stanowiska? Zapewne, że tak; że jednak nie szukał honorów, lecz tylko większego zakresu działania, tego chyba ślepy nie widział. Miał nieugaszoną żądzę pracowania więcej od innych — dla stanu mieszczańskiego, z którego wyrósł, dla grodu stołecznego, w którym się urodził, dla Ojczyzny, którą od zarania lat swoich ukochał wszystkiemi włóknami gorącego serca swojego. Daj Boże społeczeństwu naszemu jak najwięcej takich ambicyj! Zwłaszcza, jeżeli z ambicyą kojarzy się, jak u śp. Michała, wszechstronna zdolność podołania włożonym obowiązkom.

Póki świat światem, ludzie w zapatrywaniach swoich rozchodzić się będą. Doświadczył ś. p. Michał, czego doświadcza każdy postawiony na miejscu naczelnem, że nieraz intencye jego źle rozumiano, że paraliżowano jego plany. Otoczenie, dalsze i bliższe, niejednokrotnie zaznaczało odmienne swe zdanie w sposób dobitny, powiem więcej, w sposób dotkliwy. Jakżeż wobec swych przeciwników zachowywał się ś. p. Michał?

Widziałem go tuż po namiętnych rozprawach, widziałem go w gronie najściślejszych przyjaciół, gdzie przymus ustaje, a człowiek takim się przedstawia, jakim jest rzeczywiście. Otóż mogę z ręką na sercu poświadczyć, że w prezydencie naszym nie dostrzegłem nigdy najmniejszego śladu jakiejś niechęci do tych, którzy pokrzyżowali wypieszczone w jego duszy zamysły, lub wcale je unicestwili. Uważał się za żołnierza, który obowiązany jest walczyć, ale nie obowiązany zwyciężać. Doznanych przykrości nie przebaczał, nie — on je w niepamięć puszczał. Trafiało się w czasie żwawszych dyskusyj, że ktoś z osobistych przyjaciół zrywał się do obrony zaatakowanego prezydenta. Nie czynił tego na wyraźne żądanie ś. p. Michała, który wziął sobie za życia zadanie: nie trwonić sił, lecz gromadzić, nie rozpraszać, lecz skupiać, nie rozdwajać, lecz łączyć i wiązać siły narodu.

Ta myśl przewodnia rządziła nim, gdy podejmował gości. A czynił to często i chętnie. Ludzie, obyci w świecie, nie mogli wyjść z podziwu, że człowiek, który chował się w warunkach bardzo skromnych, umiał powinności gospodarza spełniać z taką godnością, z taką pewnością siebie, z taką uprzejmością, że jednał i ujmował sobie wszystkich, nawet najbardziej wymagających. A on na formy towarzyskie nie silił się wcale, on je czerpał ze serca, z tego serca, które każdemu życzyło dobrze, każdemu rade było nieba przychylić.

Zdawałoby się, że człowiek tak rozrywany na wszystkie strony, tak zaabsorbowany sprawami publicznemi, jak ś. p. Michał, zapomni o swej rodzinie. Nachodziłem dom jego często i przekonałem się, że on także w kółku rodzinnem był tem słońcem, około którego krążyło i z którego ciepło brało wszystko, co należało do domu. Wnuki garnęły się do niego z przywiązaniem i czcią niekłamaną. A on je pieścił i bawił się z niemi jak dziecko. — Gdy pod nieobecność gospodarza przezacna małżonka jego w konwersacyi ze mną wymówiła słowo: „Mój Michaś“, nigdy z góry nie mogłem wiedzieć, o kim będzie mowa, czy o wnuku najulubieńszym, czy o mężu, z którym lat 30 dzieliła złą i dobrą dolę. W jednym czy drugim razie w nazwaniu: „Mój Michaś“ zawsze drgała ta sama nuta serdeczna.

Widząc, jak śp. Michałowi dobrze jest przy ognisku domowem, pojmowałem, że poświęcenie się sprawom miasta i kraju jest mu prawdziwą ofiarą, którą ponosi z głębokiego poczucia obowiązków obywatelskich.

Kto śp. Michałowi dał tę przedziwną równowagę i pogodę umysłu, tę znajomość dusz ludzkich, ten szczególny dar szybkiego oryentowania się w całości i w szczegółach każdej sprawy, ten niewyczerpany zapał do pracy, ten hart duszy w przeciwnościach i zalety, jakiemi nam imponował? — Ja, kapłan Chrystusów, mam na pytanie to jedną tylko odpowiedź: Widziałem go codziennie o ósmej rano w katedrze. Od modlitwy poczynał zajęcia swoje. On, któremu każda sekunda była czasem, stał w drzwiach kościelnych codziennie, korny jak ewangeliczny celnik. W kościele znajdował światło i siły do życia, które, jeśli komu, to jemu było ciężkiem bojowaniem.

O śmierci nielitościwa! Czemużeś tak rychło przecięła ten żywot, tak piękny, tak nieskalany, tak pożyteczny, tak nam potrzebny? Czemuś zabrała rodzinie ukochanego ojca, mieszczaństwu serdecznego druha, krajowi wzorowego obywatela, Kościołowi wiernego syna? — Ale śmierć, jako służebnica posłuszna, spełniła tylko rozkaz Pański. Więc do Ciebie, Panie życia i śmierci, idzie — nie skarga, bo my uwielbiamy w pokorze wyroki Twoje, ale nasza modlitwa: Bądź miłościw słudze Twemu, Michałowi, i umieść go w przybytku chwały Twojej, nam zaś pozostałym, daj mężów, jemu podobnych, mężów według serca Twojego. Amen.

Imieniem mieszczaństwa przemówił następnie II. wiceprezydent miasta p. Ciuchciński w te mniej więcej słowa:

Mowa II. wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego.

Nie potrzeba być wielkim mężem stanu lub wodzem zwycięzkim, aby zasłużyć na miłość i cześć w narodzie.

Wystarczy, jeżeli kto długoletnią, rozumną i dodatnią pracą dla współobywateli uzyska ich miłość i szacunek. Jeżeli to przyjmiemy jako zasadę, to wzorem tej pracy i poświęcenia był ś. p. Michał.

Jako syn mieszczanina lwowskiego, już jako młodzian wziął się do ciężkiej pracy fizycznej, aby na chleb pracować, ale ta praca w jednym kierunku Mu nie wystarczała, to też widzieliśmy Go jako jednego z najczynniejszych członków Towarzystwa „Skały“, który w wolnych po ciężkiej pracy chwilach kształcił umysł i serce.

Gdy później osiągnął samoistne stanowisko w pracy zawodowej, spostrzegł swym bystrym umysłem, że mieszczaństwo lwowskie nie jest dość jednolite i nie dość patryotyczne, to też całą swą pracę skierował w tym kierunku i po mozolnej pracy dokazał tego, że zaprowadził w szeregach mieszczańskich równość i braterstwo. Miejscem do tego zdawało Mu się być Towarzystwo strzeleckie i tu wytężył cały swój umysł i pracę, aby podnieść to Towarzystwo, wyplenić z niego co było obcego i stworzyć prawdziwie polskie Towarzystwo.

Nie poprzestał jednak na tem. On całem sercem ukochał to miasto, On żył tylko dla niego, myślał tylko o niem i cieszył się jego rozwojem.

To też w nagrodę tego zamianowany został pierwszym obywatelem miasta.

Lecz i tu nie spoczął w pracy i kto wie czy ta praca dla Niego nie była najmozolniejszą. On chciał, by to miasto potężniało; On chciał, by te rządy w mieście — które zwano mieszczańskimi — były bez skazy; On chciał, aby każdy tak jak On zapomniał o swojem ja, a całą swoją pracę oddał dla dobra współobywateli.

I nic tej pracy u Niego powstrzymać nie mogło, ani niemoc fizyczna, ani wyczerpanie sił — przeciąć ją jeno mogła tylko śmierć.

I do ostatniej też chwili widzieliśmy Go, jak się cieszył rozwojem tego grodu, jak się cieszył, że gmina uzyskała Jego staraniem fundusze do dalszej pracy i bez podnoszenia ciężarów wykonać będzie mogła najpotrzebniejsze ulepszenia.

Dziś stajemy nad tą trumną, która kryje drogie nam zwłoki, bezradni — gmina straciła gospodarza, ubodzy i potrzebujący ojca i opiekuna, a my straciliśmy przodownika, który sam pracując — nas zagrzewał do pracy.

Lecz bądź spokojny Drogi Przyjacielu! Ziarno, które posiałeś nie padło na kamień, lecz na urodzajną glebę. My, nauczeni Twoim przykładem, pójdziemy przez Ciebie wskazaną drogą, aby pracować dla naszej kochanej Ojczyzny i miasta.

Z kolei radca magistratu p. Fiszer pożegnał zwłoki imieniem urzędników magistratu, sławiąc życzliwość i bezstronność, z jaką ś. p. Michalski odnosił się do urzędników, których nie za najemników, ale za synów i obywateli gminy uważał.

Imieniem towarzyszów broni z r. 1863 pożegnał ś. p. Michalskiego, dyrektor W. Biechoński, przypominając, że w trumnie czarnej leżą zwłoki żołnierza polskiego, który brał udział w ostatniej walce orężnej, jaka się rozegrała na ziemiach polskich.

W końcu pożegnali jeszcze zwłoki imieniem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej p. Gubrynowicz, a imieniem Izby rękodzielniczej p. Schirmer, podnosząc dotkliwą stratę, jaką poniosły przemysł i rękodzieło przez skon ś. p. Michalskiego.

Gdy przebrzmiały słowa ostatniego mowcy, złożono trumnę w grobowcu i zamknięto taflą kamienną. Było już po godzinie 6 wieczorem, gdy uczestnicy żałobnego orszaku zaczęli opuszczać mury cmentarne ze słowami: „Spoczywaj w spokoju!".

Kondolencye.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły jeszcze pod adresem Rady miejskiej następujące telegramy i pisma kondolencyjne:

Od P. Ministra kolei żelaznych dr. Derschatty:

„Z powodu ciężkiej straty, jaką ponosi Reprezentacya miasta Lwowa przez śmierć swego, wielce zasłużonego prezydenta, proszę przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia.
Dr. Derschatta".

Komenderujący korpusu generał broni hr. Auersperg nadesłał pismo:

„Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci prezydenta miasta, którego niezmordowaną pracę i skuteczne działanie poznałem i wysoko ceniłem, wyrażam Świetnej Reprezentacyi imieniem wszystkich oficerów i urzędników wojskowych garnizonu m. Lwowa najgoretsze współczucie.
Auersperg".

Wiceburmistrz miasta Wiednia, dr. Neumayer, przesłał telegram:

„Stołeczne miasto Wiedeń wyraża Świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa z powodu zgonu wielce zasłużonego prezydenta Michalskiego najgoretsze współczucie.
Zastępca burmistrza: *Dr. Neumayer*".

Magistrat m. Budapesztu:

„Z powodu śmierci prezydenta Michalskiego, prosimy przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia. *Magistrat Budapesztu*".

Nadto nadesłali depesze kondolencyjne: prezydent Lublany Hribar w języku polskim, burmistrz m. Grazu dr. Graf, miasto Biała i w. i.

Z WYCIECZKI SYCYLIJSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Oba te teatry leżały w nowej dzielnicy miasta, zwanej Neapolis. W dawniejszym co do czasu, pochodzącym z epoki greckiej, uprawiano szlachetną sztukę dramatyczną, kształcącą i uzacniającą ducha narodu. W pół tysiąca lat później, za epoki rzymskiej, w amfiteatrze rzymskim wyprawiano krwawe orgie gladyatorskie dla uciechy zwyrodniałego motłochu, który już nie umiał bawić się sztuką szlachetną.

Ażeby się z dzisiejszego miasta Syrakuz dostać do ruin dawniejszej głównej warowni Euryalos, która na zachodnim krańcu miasta była położoną, trzeba ujechać całych 10 kilometrów, co daje najlepsze wyobrażenie o rozległości starożytnej Syrakuzy.

Ruiny tej twierdzy Euryalos są bardzo ciekawe; uważa je też rząd włoski słusznie za Monumento Nazionale i strzedz każe przez ustanowionego *ad hoc custode*, któremu postawiono budynek mieszkalny na tem odludziu*).

Twierdzę tę zbudował słynny architekt grecki Euryalos dla znanego tyrana syrakuzańskiego Dyonizyusza, w ten sposób, że ją prawie całą wykuł w skale żywej, a więc na fundamentach najsilniejszych. A mimo to wódz rzymski Marcellus zdołał w czasie drugiej wojny punickiej zdobyć tę twierdzę skalistą i przemienić całą Sycylię w prowincyę rzymską.

Całkiem niezwykłe zajęcie obudzają tak zwane Latomie (właściwie powinny się nazywać Litomie), słynne kamieniołomy syrakuzańskie! Jest tych latomij kilka i mają osobne nazwy, ale najciekawsza jest *Latomia del Paradiso*, bo tu wchodzi się za przewodem dozorcy do znanego z legendy „Ucha Dyonizyusza".

Anegdota historyczna — która młodzieży zawsze lepiej utkwi w pamięci, niż najpoważniejsze prawdy i fakty historyczne — powiada, że tyran Dyonizyusz umyślnie kazał niewolnikom wykuć w kamieniołomach ten „starogrecki telefon", ażeby mógł usłyszeć każdy szept więźniów politycznych, których w tych podziemiach strasznych trzymano i żeby się w ten sposób żadna tajemnica stanu przed nim nie ukryła.

Byłem więc w tem słynnem „Uchu Dyonizyusza", które jest pieczarą, ale ręką ludzką wykutą; ma kształt spiralny i przypomina istotnie kształt ucha ludzkiego. Pieczara ta, na pięć piętr wysoka, ale wąska i niedługa, jest niezwykle akustyczną, tak, że nawet szmer rozdartego papieru głośnym odbija się echem. Naturalnie, że ta akustyka pieczary, z której wydobywano materyał kamienny do budowy wspomnianego powyżej wielkiego teatru greckiego, jest całkiem przypadkową, bo akustyki na rozkaz tyranów, choćby najgroźniejszych, stwarzać nie można.

Głębokie przestrzenie, wykute w kamieniołomach, pokryły się w ciągu wieków urodzajną ziemią i w nich to rozwija się dziś najbujniejsza i najrozkoszniejsza flora (dlatego *Latomia del Paradiso*).

W jednej z takich latomij leży piękna willa markiza Laudollino, w której mieszkał August Platen. Tu też został pochowany w r. 1835, gdyż jako protestant nie mógł być złożony na cmentarzu katolickim.

Zwolennicy i przyjaciele znakomitego poety niemieckiego — który i nam jest sympatyczny jako autor, opiewający epizody z bohaterskiego powstania polskiego z r. 1830 — postawili w tej willi udatny pomnik marmurowy z popiersiem poety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Teofil Gerstmann.

*) Nawiasem wspominam, że dozorcy twierdzy Euryalos, wysłużonemu podoficerowi, który z liczniejszą rodziną ten domek zamieszkuje, urodziła się niedawno na tem pustkowiu córeczka, którą ojciec nazwał „Euryala" i pochwalił się przedemną tym bądź co bądź poetycznym konceptem. Złożyłem też należnego obola do kołyski małej Euryali, bo ojciec jako „wysłużony podoficer" nie chciał przyjąć napiwku; rzecz także we Włoszech całkiem wyjątkowa.

OSTATNIA POCZTA.

= Rada Narodowa, na podstawie uchwał Komitetów miejscowych, względnie Zjazdów okręgowych, zatwierdziła następujące kandydatury:

Na okręg nr. 29 (miejski) Brzeżany, Rohatyn, Chodorów — kandydaturę p. dr. Władysława Dulęby, adwokata ze Lwowa i b. wiceprezesa Koła polskiego.

Na okręg nr. 25 (miejski) Sanok, Dobromil, Stary Sambor, Krosno — kandydaturę p. Wincentego Jabłońskiego, radcy sądowego z Krosna, b. posła do Rady państwa.

Na okręg nr. 58 (wiejski) Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Śniatyn, kandydaturę p. Karola Mühlnera, starosty i właściciela dóbr, na posła a p. Edmunda Dzierzka, vice marszałka Rady powiatowej borszczowskiej, na zastępcę posła.

Na okręg nr. 50 (wiejski) Krosno, Strzyżów. Frysztak, Żmigród — kandydaturę p. Pawła Nawrockiego, rolnika na posła i Wincentego Tęczara, rolnika na zastępcę.

= Uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o zezwoleniu Radzie powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 koron, uzyskała Najw. Sankcyę.

= Sejm węgierski na wczorajszem posiedzeniu załatwił w dyskusyi szczegółowej § 1 ustawy o nauczycielach. W dyskusyi zabrał głos minister oświaty hr. Apponyi i w odpowiedzi na uwagi p. Molnara oświadczył, że rząd przyjął reformę prawa wyborczego i tworzenie gwarancyj konstytucyjnych do swego programu, jednakże jest koniecznością parlamentarną, aby stronnictwa, popierające rząd, miały też do niego zaufanie, iż kwestye, których załatwienia się podjął, załatwi. Gdyby rząd nie posiadał tego zaufania, to musiałby wysnuć z tego parlamentarne konsekwencye.

Sejm przyjął znaczną większością w dyskusyi ogólnej ustawę szkolną i przystąpił do dyskusyi szczegółowej.

= W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej w parlamencie Rzeszy niemieckiej, przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, a przy pozycyi „komisye szkolne" omawiał p. Kulerski stosunki szkolne w prowincyach polskich i wskazywał specyalnie na ponowne wydalanie polskich gimnazyalistów. Mowca przytoczył również fakt, że gimnazyalista wypędzony z Prus, także i w bawarskiem gimnazyum nie został przyjęty; rzecz jasna, że działała tu potajemnie ręka pruska.

Przy pozycyi „wydatki na urząd związkowy dla kwestyi przynależności", podnieśli skargi pp. Brühne (socyalny demokrata) i Brejski, w sprawie nadużyć władzy przy wykonywaniu ustawy o przynależności. Zwłaszcza p. Brejski przytaczał szczegóły nieprawnych wydalań. Nadmienił fakt, że pewnego obcego poddanego, rodem z Królestwa Polskiego, zmuszono do dwuletniej służby wojskowej, a po jej odbyciu odszupasowano go do granicy. Są to stosunki wprost oburzające i nie do zniesienia. Wydala się też osoby, których rodzice i dziadkowie mieszkali w Prusiech i które przez to samo muszą mieć prawo przynależności w Prusiech.

P. Bebel zaznaczył, że aby raz położyć kres tym smutnym stosunkom, należy koniecznie wydać ustawę o uzyskaniu i utracie przynależności państwowej.

Podsekretarz stanu Vermuth podniósł, że urząd związkowy dla przynależności nie jest w tej sprawie kompetentny. W sprawie wydalań zarząd Rzeszy w ogóle nie jest kompetentny. Ustawa, jakiej domagał się p. Bebel, jest rozważana.

Nastepne posiedzenie dziś.

= Komisya francuskiej Izby deputowanych wysłana do Tulonu dla zbadania przyczyn katastrofy na „Jenie", wyraziła życzenie zbadania okrętów eskadry morza Śródziemnego. Dlatego eskadrę tę, odbywającą obecnie manewry, odkomenderowano do Tulonu.

= Madrycki korespondent *Eclaira* rozmawiał z hiszpańskim Ministrem marynarki, który na pytanie, czy Anglia na zjeździe w Kartagenie rzeczywiście przyrzekła Hiszpanii pomoc w odbudowaniu floty, odpowiedział: Wszystko, co mogę powiedzieć, jest, że na zjeździe w Kartagenie mówiono o reorganizacyi floty naszej; wobec planu tego Anglia zachowuje się z wielką sympatyą.

= Na wczorajszem posiedzeniu pierwszej Izby holenderskiej w Hadze odczytał prezydent ministrów urzędowy komunikat o przebiegu przesilenia ministeryalnego, zawiadamiający Izbę, że prezydent pierwszej Izby zawiadomił króla, iż niema dostatecznego powodu do utworzenia gabinetu z członków prawicy. Nowy minister wojny gen. Rappard ponownie przedłożył projekt ustawy o zniesieniu stałej służby wojskowej, oraz definitywny budżet wojskowy na r. 1907.

= Czarnogórski gabinet Radowica podał się do dymisyi. Książę dymisyę przyjął.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Dziś rano odbyło się otwarcie targu na bydło rozpłodowe, urządzonego staraniem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Na targ sprowadzono 100 sztuk bydła rasy nizinnej, Siementhalskiej, Bern-Siementhal i czerwonej polskiej. Targ połączony jest z przyznaniem odznaczeń honorowych. Transakcye na targu ożywione.

Dziś o 11 rano rozpoczęło się drugie pełne posiedzenie Tow, rolniczego krakowskiego referatem pp. Cieślewicza i dr. Humaniewskiego o służbie i robotnikach w gospodarstwie rolnem.

Zborów, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Zastrzelił się tu wczoraj starosta Józef Ziemba. Powód samobójstwa nieznany.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 17 kwietnia. Prognoza na 18 kwietnia: W Galicyi wschodniej: Pochmurno. mierne wiatry, łagodnie, pogoda niestała, powoli pogorszenie.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, lub zupełnie pochmurno, deszcz, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona.

Praga, 17 kwietnia. Przybył tu dziś P. Minister oświaty dr. Marchet w towarzystwie sekretarza ministeryalnego dr. Madeyskiego.

Budapeszt, 17 kwietnia. Były burmistrz Jan Halmos, znany z afery Polonyiego, umarł dziś rano.

Gniezno, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Za ukryte nawoływanie do strejku szkolnego skazała tut. Izba karna redaktorów *Lecha* p. Skworza na 50 marek grzywny, a p. Teska na dwa tygodnie więzienia.

Paryż, 17 kwietnia. W liście do Rady m. Orleanu prezydent ministrów Clémenceau zastrzega się przeciw temu, jakoby zakazał urządzenia uroczystości na cześć Dziewicy Orleańskiej. Zabronił tylko udziału urzędników i wojska w uroczystości kościelnej, natomiast sądzi, że obywatelstwo powinno urządzić patryotyczną uroczystość z udziałem obywateli i wojska.

Paryż, 17 kwietnia. Kelnerzy uchwalili oświadczyć się za strejkiem generalnym, który ma być urządzony w odpowiedniej chwili.

Londyn, 17 kwietnia. Izba niższa przyjęła po długiej dyskusyi znaczną większością głosów zmianę regulaminu, proponowaną przez premiera Campbell-Bannermana.

Meksyk, 17 kwietnia. Według dotychczasowych, skąpo tylko nadchodzących wiadomości, zginęło skutkiem trzęsienia ziemi 38 osób, a 93 zostało zranionych. Obawiają się jednak, że liczba ofiar będzie znacznie większa i że liczne pomniejsze miejscowości zostały doszczętnie zniszczone. Donoszą też o znacznych powodziach. Z miejscowości, położonych w południowej części kraju, donoszą, że i tam odczuto trzęsienie ziemi; ofiar w ludziach nie było, ale szkody są znaczne; tory kolejowe i połączenia telefoniczne w znacznej części uszkodzone.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 17 kwietnia. Sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć czterech ludzi.

Łódź, 17 kwietnia. *(Pet. Ag. tel.).* Wczoraj przyszło do bójki między robotnikami, w której dwie osoby zabito, a 6 zraniono. Podczas pogrzebu kobiety, zabitej przed kilku dniami, tłum spiewał nad trumną pieśni rewolucyjne i rozwinął czerwone sztandary. Aresztowano 50 osób.

Łódź, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Sprawę lokautu w Łodzi można już uważać za ostatecznie ukończoną. Wczoraj po wymianie wielu depesz między Łodzią a Berlinem murarze fabryki Poznańskiego przyjęli ostateczne warunki, postawione przez Związek fabrykantów. Fabryki Szajblera i Gromana będą puszczone w ruch za trzy tygodnie, fabryki Biedermana i Steinerta oczekują jeszcze decyzyi z Berlina.

Petersburg, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Kandydatami na stanowisko prezydenta Rady państwa są Gerard, Pahlen i Gołubiew.

Petersburg, 17 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Do komisyi agrarnej wybrani będą następujący posłowie polscy: Stecki, Grabski, hr. Potocki, Żak, Błyskosz, Pilejko. Chomiński, Lisowski, Dymsza, Śliwiński i Wańkowicz.

Petersburg, 17 kwietnia. *(P. A.)* Hetmanem kozaków dońskich w miejsce księcia Odojewskiego-Masłowa, którego odwołano, został mianowany dotychczasowy szef sztabu okręgu wojennego warszawskiego, gen.-porucznik Samsonow.

Petersburg, 17 kwietnia. Minister handlu utworzył komisyę, złożoną z przedstawicieli rozmaitych gałęzi administracyi celem opracowania zarządzeń dla podniesienia ekonomicznego rossyjskiej części Sachalinu. Komisya ma sporządzić plany kolonizacyi, budowy dróg i portów, oraz wzmożenia górnictwa i handlu na wyspie.

Baku, 17 kwietnia. Opracowano nowy regulamin pracy dla robotników okrętowych i ustanowiono minimalną płacę. Tym sposobem sytuacya znacznie się polepszyła. Wiele okrętów wczoraj odpłynęło do Astrachanu; kilka okrętów z załogą złożoną z żołnierzy, odpłynie ztąd dziś.

Batum, 17 kwietnia. Około godziny 3 po południu szalał tu wczoraj silny orkan, który trwał pół godziny. Komunikacya zupełnie przerwana, wiele dachów zostało zerwanych. Szkody bardzo znaczne.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorecej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 kwietnia 1907.

Hotel George'a.

PP. H. Czaykowski z Bóbrki, A. Górski z Krakowa, W. Czaykowski z Pietniczan, Dr. T. Tertil z Tarnowa.

Hotel Francuski.

PP. S. Tebinka z Peczeniżyna, T. Bieniawski z Wiednia, F. Babski z Rossyi.

Hotel Victoria.

P. E. Prezentkiewicz z Łańcuta.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 kwietnia.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	571	—	577	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 50 l.	100	10	100	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	98	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	30	98	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	80	99	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	80	101	50
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	80	97	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95	—	95	70
„ „ „ 4 konwen.	97	50	97	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	258	—	252	—
100 marek niemieckich	117	70	118	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 kwietnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98·60	98·80
styczeń-lipiec	98·50	98·70
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·05	100·25
kwiecień-październik	100·—	100·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	151·50	153·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	209·50	211·50
„ „ „ 1864 po 100 zł.	258·—	264·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	258·—	264·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·25	117·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·70	98·90
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·85	99·85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·65	117·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	465·25	467·25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	123·50	124·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·65	99·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·65	99·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·60	100·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·75	—·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·70	100·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·60	100·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·75	100·75
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·40	99·40
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·60	99·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·50	99·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·60	117·60
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·50	94·70
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	148·—	150·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	198·—	200·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	198·—	200·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·45	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·25	95·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·65	97·65
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	96·85	97·85
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·35	99·35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·—	95·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·—	105·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	181·25	182·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·30	99·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	268·—	278·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	278·50	288·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	100·95	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	100·85	101·85
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·35	100·35
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·80	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·30	116·30
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·20	91·20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97·50	98·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·90	102·90
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·80	23·80
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	437·—	447·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	146·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	93·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	65·—
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·75	47·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·10	29·10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	61·—	71·—
Salma 40 zł. m. k.	188·—	196·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	307·90	308·90
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3460·—	3465·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	664·50	665·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	777·—	778·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	577·—	578·—
Galic. banku hip. 200 zł.	588·—	592·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	448·50	449·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1779·—	1788·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	567·25	568·25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·50	243·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·50	243·25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5545·—	5560·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	577·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1017·—	1022·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	718·—	724·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	577·—	586·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	604·50	605·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2560·—	2570·—
Schodnicy 500 kor.	547·—	553·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	416·—	417·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	270·—	273·50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·75	241·05
Paryż za 100 franków	$95·47\frac{1}{2}$	$95·62\frac{1}{2}$
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	$117·62\frac{1}{2}$	$117·82\frac{1}{2}$
Włoskie banki	$95·32\frac{1}{2}$	95·45
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·47\frac{1}{2}$	95·60
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·15
20-markówka	23·48	23·56
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·65	117·65
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	$2·51\frac{3}{4}$	$2·52\frac{1}{2}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 97/7 (3) (2938 3—3)

Na żądanie Dawida Charmana, kupca w Czerlanach, zastąpionego przez adwokata dr. Landaua w Sądowej Wiszni odbędzie się dnia 24 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya położonych w Sądowej Wiszni realności a) wykaz hip. l. 1624, b) whl. 699, c) 1/5 część whl. 333 stanowiących domy i parcele budowlane wraz z przynależnościami, składającymi się z parkanu, poręczy, wierzb, topoli i t. d. połowę whl. 1625, stanowiącego drogę wjazdową.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: a) 6641 kor., b) na 1997 kor. 50 hal., c) na 109 kor. 20 hal., d) na 94 kor., przynależności zaś na 110 kor.

Najniższa cena wynosi realności: a) 3321 kor., b) 999 kor., c) 55 kor., d) 63 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 28 marca 1907.

L. cz. E. 691/6 (4) (2935 3—3)

Na żądanie Eliasza Gleichera, negocyanta w Toporowie, odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacya 1/6 części realności whl. 62, 160, oraz 1/3 części realności whl. 161 Trójca, stanowiących włościańską chatę, stodołę, szopę, stajnię, rolę obszaru 1 m. 347 sążni, łąki obszaru 1 m. 150 sążni i pastwisko obszaru 1085 sążni.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 1) 106 kor., 8 hal., 2) na 119 kor. 25 hal., 3) na 1155 kor. 24 hal.

Najniższa cena wynosi 1) 70 kor. 72 hal., 2) 79 kor. 50 hal., 3) 770 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łopatyn, dnia 14 marca 1907.

L. cz. 23/7 (4) (2936 3—3)

Na żądanie Chaima Lewina, kupca w Brodach, odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacya całej realności whl. 237, oraz połów realności whl. 236, 1104 i 1171 w Stanisławczyku, stanowiących stary dom drewniany o trzech pokojach, kuchni, komorze, stajni i chmielarnię, obszaru 89 arów, 77 m² wraz z przynależytościami, składającemi się z 157 słupów z drutem na chmielarni i żłobu z drabinami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 1) 615 kor., 2) 1011 kor. 99 hal., 3) 42 kor., 4) 185 kor. 22 hal., przynależności zaś na 1) 46 kor., 2) 137 kor., 3) 25 kor., 4, 28 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi ad 1) 440 kor. 66 hal., ad 2) 765 kor. 98 hal., ad 3) 44 kor. 66 hal., ad 4) 142 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łopatyn, dnia 14 marca 1907.

L. cz. E. 81/7 (7) (2976 3—3)

Na żądanie powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 30 kwietnia 1907 o godzinie 10 przed południem licytacya realności lwh. 33 — 1/2 34 — 2/3 35 i 36 gminy Zawadka, Wojciecha i Katarzyny Kordeczków, oraz małol. Wiktoryi Kawula własnych.

Cena szacunkowa wynosi 7139 koron 41 hal.

Najniższa cena wynosi 4751 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 23 marca 1907.

L. cz. E. 81/7 (3) (2999 2—3)

Na żądanie kasy pożyczkowej „Pomoc" w Trembowli, zastąpionej przez pełnomocnika dr. Landesberga, odbędzie się dnia 15 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności whl. 2373 gm. Mogielnica, składającej się z dwóch morgów roli.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1500 kor.

Najniższa cena wynosi 1000 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 16 marca 1907.

L. 1059. (3003 2—2)

Obwieszczenie.

Urząd gminny miasta Czortkowa zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę bazaru miejskiego.

Plany, szczegółowy opis i warunki budowy przeglądnąć można w urzędzie gminnym codziennie w godzinach urzędowych.

Wadyum wynosi 8000 kor.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30 kwietnia 1907.

Czortków, dnia 15 kwietnia 1907.
Burmistrz.

L. cz. E. II. 124/7 (6) (3006 2—3)

Na żądanie Izaka Altera we Lwowie odbędzie się dnia 6 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya 355/2240 części realności lkons. 365 2/4 we Lwowie lwh. 326/II. ks. gr. m. Lwowa l. 18 ul. Kazimierzowska wraz z przynależnościami składającemi się z okien, drzwi, kluczy, latarni parkanu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6664 kor. 60 hal., przynależności zaś na 43 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 3353 kor. 85 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły cenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 5 kwietnia 1907.

L. cz. E. 1031/2 (16) (3013)

Dnia 13 maja 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się relicytacya realności lwh. 439 gm. Chlebowice wielkie objętej, składającej się z chaty lepianki gontami krytej, komory, stodoły, stajni, szopy, spichlerza lepionych, słomą krytych, piwnicy murowanej i ogrodu o powierzchni 70 ar. 32 m².

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5241 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 2400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 15 lutego 1907.

L. cz. E. 220/7 (3) (3015)

Dnia 13 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacya 3/4 części realności whl. 144 gm. Suchodół, składającej się z chaty z opoki murowanej słomą krytej, komory, stajni, stodoły, szopy i gruntu o powierzchni 238 ar. 10 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na kwotę 2302 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1535 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 29 marca 1907.

L. cz. E. 8/7 (5) (3014)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce odbędzie się dnia 13 maja 1907 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 2 w Bóbrce licytacya:

a) 7/24 części realności whl. 17 ks. gr. gminy Łanki małe objętej, składającej się z chaty lepianki słomą krytej, komory murowanej słomą krytej, stajni, wozowni, chaty murowanej, gontami krytej, stodoły i gruntu o obszarze 2 ha, 94 arów, 50 m².,

2) 1/24 części realności whl. 119 ks. gr. gm. Łanki małe objętej, składającej się z gruntu o obszarze 82 ar. 44 m².

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 3065 kor. 12 hal., ad b) na 106 kor. 46 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 2043 kor. 40 hal., ad b) 70 kor. 98 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tej połowy nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 25 marca 1907.

Upadłości.

G. Zl. 4/7 (1) (3010 1—3)

Concursedict.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen der Frau Sara Seidler nichtprotokollirten Konfectionärin in Tarnopol bewilligt.

Der k. k. Landes-Gerichtsrath Teodor Eichel wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Dawid Marienberg, Advokat in Tarnopol zum einstweiligen Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 26 April 1907, Vormittags 10 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 22, anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masseverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerausschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis 22 Juni 1907 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 9 Juli 1907 Vormittags 10 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen.

Gläubiger, welche die Anmeldungsfrist versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liequidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die Liquidierungstagsatzung wird zugleich als Vergleichstagsatzung bestimmt.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch Amtsblatt der „Lemberger Zeitung" erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.
Tarnopol, am 13 April 1907.

L. cz. S. 14/5 (236) (3021)

W konkursie Izaka Wachsa i Berla Hirschhorna wystąpił zawiadowca masy z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy nie należałoby zaniechać ściągania wierzytelności masalnych i zrealizować je przez sprzedaż publiczną.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku, tudzież celem likwidacyi dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, wyznacza się audyencyę na dzień 23 kwietnia 1907 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym cyw., w biurze Nr. 13.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 kwietnia 1907.

Konkursa.

L. Praes. 1330 (2984 2—3)

Konkurs

na dwie posady radców sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mogące, rozpisuje się konkurs z terminem do 9 maja 1907.

Podania należy wnosić w drodze przepisanej do podpisanego Prezydyum.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego.
Kraków, 12 kwietnia 1907.

L. 2064 (3004 2—3)

KUNDMACHUNG.

Fondation Chevalier de Czunt.

Mit Beginn des Studienjahres 1907/8 gelangen bei dem k. u. k. oest. ung. Konsulate in Konstantinopel zwei Stiftplätze zu je 2.000 francs per Jahr aus der dort verwalteten Stiftung „Fondation Chevalier de Czunt" zur Verleihung.

Diese Stiftung hat den Zweck, die höheren Studien bei orthodoxen Armeniern zu fördern und sollen die vorgenannten Stiftplätze die Mittel zum Besuche einer Universität in Oesterreich, in Ungarn oder im Auslande behufs Studiums einer der vier Fakultäten, oder zum Besuche einer technischen oder landwirtschaftlichen Hochschule oder Kunstakademie bieten.

Anspruchsberechtigt sind ein oesterreichischer und ein ungarischer, eventuell zwei der gleichen Staatshälfte der oesterr. ungar. Monarchie angehörige Studenten armenisch orthodoxer (gregorianischer) Konfession, deren Mittellosigkeit ihnen nicht gestattet die höheren Studien auf eigene Kosten zu betreiben. Dieselben müssen eine Mittelschule mit gutem Erfolge absolviert haben und eine hinlängliche Kenntnis der armenischen Sprache und armenische Geschichte nachweisen.

Das Stipendium kann während der dauer der Studien, jedoch höchstens durch fünf Jahre bezogen werden; der Fortbezug ist an die Bedingung geknüpft, dass der Stipendist in den Studien regelmässig fortschreitet und die vorgeschiebenen Prüfungen ablegt, sowie in sittlicher und politischer Beziehung sich tadellos verhält.

Jeder Stiftungswerber hat im Kompetenzgesuche die Lehranstalt zu bezeichnen, an welcher er zu studieren beabsichtigt, und ist nach erlangtem Stipendium verpflichtet, die Stiftungsbehörde von seinem jeweiligen Aufenthalte in Kenntnis zu setzen, und alle von ihr über seine Persönlichkeit gewünschten Auskünfte unverzüglich und wahrheitsgemäss zu erteilen.

Die eigenhändig in deutscher, ungarischer, italienischer oder französcher Sprache geschriebenen Gesuche um einen Stiftplatz sind spätestens bis 15 Juni 1907 (sieben) neuen Styls hieramts zu überreichen.

Dem Gesuche ist anzuschliessen:

1. Taufschein.
2. Heimatsschein.
3. Sittenzeugnis.
4. Ein behördlich beglaubigtes Zeugnis einer gregorianischen Kirchenbehörde über die genügende Kenntnis der armenischen Sprache und armenischen Geschichte.
5. das Reifezeugnis zum Besuche einer Hochschule als Nachweis der mit günstigem Erfolge abgelegten Mittelschulstudien.
6. Mittellosigkeitszeugnis.

Die Beilagen müssen, wenn sie nicht in einer der 4 vorgenannten Sprachen abgefast sind mit einer ämtlich beglaubigten Übersetzung versehen sein.

Konstantinopel, 5 April 1907.
Der K. und K. Konsul:
Rodich m. p.

L. 1470/07 (2945 2—2)

Konkurs.

Dnia 16 maja 1907 upływa termin do wniesienia podań na posadę nadzorcy więźni przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie wedle konkursu z dnia 12 kwietnia 1907 l. 1470 w „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.
Lwów, dnia 12 kwietnia 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 101/7 (4) (2995 1—3)

Edykt.

Józef Poznański z Liszny uznany umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Michała Poznańskiego, syna Józefa z Liszny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Sanok dnia 6 marca 1907.

L. cz. P. VI. 17/6 (6) (3018 1—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Karola Pierackiego w Stanisławowie.

Kuratorem jego ustanowiono Władysława Floreckiego w Stanisławowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, dnia 1 lutego 1906.

L. cz. L. IV. 43/6 (7) (3008 1—3)

Edykt.

Franciszka Bohdanowicza ze Lwowa, lat 22, zostającego pod władzą ojca Antoniego Bohdanowicza uznano uchwałą c. k. Sądu powiatowego Sek. I. we Lwowie z dnia 24 stycznia 1907 L. cz. L. IV. 43/6 (7) umysłowo chorym.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya I.
Oddział IV.
Lwów, dnia 24 stycznia 1907.

L. cz. P. 40/7 (4) (3012)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Agnieszkę Pilch w Bugaju.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Machowskiego w Bugaju.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Biecz, dnia 14 marca 1907.

Wyroki prasowe.

Zl. 84 (2913)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 8 April 1907, Pr. 10 7, die Weiterverbreitung der Heftes 1 der Zeitschrift: „Unverfälschte deutsche

Worte" vom Ostermonds 1907/2020 n. R. wegen der Gedichte: „Der gute Franzl", „Teuerung" und „Erhöhung der Zivilliste" nach § 63 und 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 9 April 1907, Pr. IV. 17/7, die Weiterverbreitung der Nr. 7 der Zeitschrift: „Cesky Venkov" vom 6 April 1907 wegen der Stelle von „a predevsim necht" bis „politicke vrazdy" des Artikels; „O revoluci" nach § 65 a St G verboten.

Zl. 85 (2947)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 8 April 1907 Pr. XXIII. 38/7 auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Druckwerkes; „Ludwig der Zweite", Tragödie in fünf Aufzügen von Ferdinan Baur zur Gänze das Verbrechen nach § 64 St G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 P. G. auf die Vernichtung der saisierter Exemplare erkannt

Wien, am 8 April 1907.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 9 April 1907, Pr. IX. 19/7, die Weiterverbreitung der Nr. 2817 der Zeitschrift; „Il Sole" vom 6 April 1907 wegen der Stelle von „Il signor Fiore Scaramuzza" bis „A Grado e anche peggio" des Artickels; „Il Sole e i Gendarmi" und von „E con non minore" bis „l'Austria a Berlino" des Artikels: „Mascalzonate Germaniche" nach § 64 und 487 St G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1 63, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 10 April 1907, Pr. I. 15/7, die Weiterverbreitung der Nr. 97 der Zeitschrift; „Cas" vom 9 April 1907 wegen der Stelle von „Cirkev mohla by" bis „na trune" des Artikels; „Ruze cnosti" nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 10 April 1907, Pr. 27/7, die Weiterverbreitung der Zeitschrift: „Pondelnik Jiboceskych Listu" vom 8 April 1907 wegen der Stelle von „Nezbude, nez" bis „pomeru!" des Artikels: „1,040.181 K. schodek v obecnim rozpocu c.-budejovickem na rok 1907", ferner wegen des Artikels: „Klerikalismus a volby" nach § 302 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 9 April 1907, Pr. IV. 15/7, die Weiterverbreitung der Nummer 14 der Zeitschrift; „Hlasy Pokroku" vom 6 April 1907 wegen der Stelle von „A do sluzeb takoveto cirkve" bis „jako je zemska skolni rada" des Artikels; „Poctivi lide, brante zakon!" und des Zitates: „Papez je od Krista" bis „zpovednik cisare Ferdinanda II." nach § 300 und 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Spalato hat mit dem Erkenntnisse vom 8 April 1907, Pr. 3/7, die Weiterverbreitung des am 6 April 1907 in kroatischer Sprache aus der hierortigen Druckerei „Leonova Tiskare" erschienenen Flugblattes „Sibenske prijene" wegen des ganzen Inhaltes desselben nach § 302 St G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. VII. 283/7 (1) (2964 3—3)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Wachowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez firmę Singer & Co. pozew o zwrot maszyny.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 16 kwietnia 1907 o 9 rano, sala III.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana dr. Schmidta adwokata w Krakowie kuratorem, z poleceniem, by praw kuranda sumiennie i gorliwie bronił.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Kraków, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 85/7 (1) (2973 3—3)

Edykt.

Przeciw Hawryle Szarawara, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Markusa Kleinera w Sadzawkach pozew o zniesienie współwłasności obj. whl. 196 gm. Kozina i whl. 355 gm. Kokoszyncc.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy w tut. sądzie na dzień 26 kwietnia 1907 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Hawryły Szarawara ustanawia się pana Piotra Maksymowicza w Kozinie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Hawryłę Szarawara w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 29 kwietnia 1907.

L. cz. Tab. 3207/6. (2993 2—3)

Edykt.

W poz. 1. karty C. realności lwh. 54 gm. Krowodrza objętej, Pawła i Kunegundy z Jędrasów małżonków Worytkiewiczów, po połowie własnej, zaintabulowanem jest prawo zastawu dla sumy 1000 złp. czyli 250 złr. m. k. z 5 prc. odsetkami na rzecz Józefa Antosa.

Wpis ten uskuteczniony został z polecenia c. k. sądu krajowego w Krakowie z 8 lutego 1876 l. 427 w drodze przeniesienia ze stanu biernego realności pod l. 54 w Krowodrzy położonej, dla której to realności księgi hipoteczne prowadzone dawniej przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie z ks. gł. gm. VIII. wiejs. rol. nor. 2 pag. 133 do karty ciężarów wykazu pomienionego, prowadzonego następnie przy c. k. urzędzie ksiąg gruntowych c. k. sądu del. miejsk. w Krakowie.

Jak świadczą księgi hipoteczne dla gm. Krowodrza, dawniej przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie prowadzone, a obecnie w c. k. sądzie powiatowym cyw. w Krakowie przechowane, a w szczególności ks. dok. 32 Nr. 239, tudzież wpis uskuteczniony w poz. 2 karty ciężarów (ks. gł. gm. VIII. Zwierzyniec-Krowodrza vol. 2. pag. 133) i wpis w poz. 2 karty ciężarów tejże księgi, zaintabulowano w dniu 9 kwietnia 1851 z mocy aktu notaryalnego z 29 marca 1851, którym Grzegorz i Łucya Rusinkowie wyznali być dłużnymi Józefowi Lewandowskiemu kwotę 1000 złp., czyli 250 złr. m. k., płatną za rok bez procentu na rzecz tegoż Józefa Lewandowskiego tę kwotę 1000 złp., czyli 250 złr. m. k. na realności Nr. 54 w Krowodrzy.

Jak dowodzi dalszy wpis w powyższej księdze, odnoszący się do powyższej pretensyi, a w szczególności ks. dok. 32 Nr. 436 pretensya ta przeniesioną została w dniu 5 lipca 1853 z mocy aktu przed notaryuszem Jakubowskim dnia 1 lipca 1853 zeznanego, uchwały Rady familijnej z 22 marca 1853 i uchwały c. k. sądu wyższego z 14 czerwca 1853 Nr. 865 na rzecz Józefa Antosa. Ten to ostatni wpis przeniesiony został następnie z księgi hipotecznej dla gminy Krowodrza przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie dawniej prowadzonej, z polecenia c. k. sądu krajowego w Krakowie z 8 lutego 1867 l. 427 do karty ciężarów księgi hipotecznej dla gminy Krowodrza, obecnie przez sąd powiatowy cyw. w Krakowie prowadzonej, ze względu na to, że od chwili intabulacyi powyższej wierzytelności, względnie ostatniego wpisu upłynął czasokres przeszło 50 lat; że uprawnieni, względnie ich dziedzice i następcy są nieznani i niewiadomi z miejsca pobytu, a względnie niewiadomo, czy żyją, oraz, że w czasie powyższego pięćdziesięciolecia nikt nie pobierał opłat kapitałowych i procentów, ani też nie dochodzono prawa w jakikolwiek inny sposób c. k. sąd powiatowy cywilny w Krakowie, przychylając się do prośby Pawła i Kunegundy z Jędrasów, małżonków Worytkiewiczów zarządza po myśli § 118 ust. hip. postępowanie amortyzacyjne co do powyższego prawa zastawu dla sumy 1000 złp., czyli 250 złr. m. k. z 5 prc. na rzecz Józefa Antosa zaintabulowanej i wzywa niniejszym edyktem wszystkich, którzyby sobie rościli do powyższej wierzytelności jakiekolwiek prawa, aby roszczenia te w ciągu roku t. j. do dnia 1 maja 1908 w c. k. sądzie pow. cyw. w Krakowie zgłosili, gdyż inaczej na żądanie Pawła i Kunegundy z Jędrasów małżonków Worytkiewiczów po bezskutecznym upływie tego terminu po myśli § 121 ust. 2 ust. hip. intabulacya wykreślenia tej pretensyi dozwoloną i zarządzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny,

Oddział XIX.

Kraków, dnia 10 marca 1907.

L. cz. E. 450/6 (3) (3017)

Edykt.

Nieobjętej masie spadkowej ś. p. Maryanny Kołodziejowej w Bielczy w sprawie egzekucyjnej toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Wojniczu przeciw Maryannie Kołodziejowej z Bielczy ma być jej doręczona uchwała z dnia 27 września 1906 l. cz. E. 450/6 (1), którą dozwolono wykreślenie adnotacyi z karty B. realności lwh. 25 ks. gr. gm. Bielcza objętej, iż po przedwczesnej śmierci Anny Prus, Maryanna Prus ma się stać właścicielką rzeczonej posiadłości oraz zajęcie sumy 30 kor. Dla nieobjętej masy spadkowej ś. p. Maryanny Kołodziejowej z Bielczy ustanawia się w celu strzeżenia jej praw kuratora w osobie pana Nikodema Nowaka rolnika w Bielczy.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę spadkową ś. p. Maryanny Kołodziejowej na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki nie objętą masa spadkowa objętą zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojnicz, dnia 15 stycznia 1907.

L. cz. C. V. 390/6 (4) (3011)

Przeciw Janowi Głowackiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez Józefę Wszołek pozew o 487 kor. 12 hal.

Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 25 kwietnia 1907 godzinę 11 1/4 przed południem Nr. biura 26.

Celem strzeżenia praw Jana Głowackiego ustanawia się pana adwokata dr. Michnika w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jana Głowackiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jasło, dnia 10 kwietnia 1907.

L. cz. C. VI. 152/7 (1) (3037)

Edykt.

Przeciw Juliuszowi Kozakiewiczowi w Kołomyi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Kołomyi przez Karolinę Kozakiewiczową pozew o 248 kor. 30 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 kwietnia 1907 godz. 9 rano w biurze Nr. 17.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Haczewskiego w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kołomyja, dnia 2 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 111/7 (1) (3052)

Edykt.

Przeciw Władysławowi Zieleniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez małoletnią Katarzynę Cempa z Kamionki wielkiej pozew o 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 19 kwietnia 1907 na godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Agatsteina adwokata w Grybowie kuatorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 8 kwietnia 1907.

L. cz. Cg. I. 56/7 (2) (3030)

Edykt.

Przeciw Meilechowi Teitelbaumowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Mendla Kriegera dzierżawcy propinacyi w Grybowie pozew o 1119 kor. 92 h.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 3 kwietnia 1907 o 9 rano, biuro 51.

Celem strzeżenia praw Meilecha Teitelbauma ustanawia się pana dr. Włodzimierza Gabryszewskiego adwokata w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,

Oddział II.

Jasło, dnia 19 marca 1907.

L. cz. C. III. 27/7 (1) (3065)

Edykt.

Przeciw Herschowi Bienenstockowi z Przecławia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radomyślu przez Izraela Bienenstocka z Przecławia pozew o zapłatę kwoty 226 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 kwietnia 1907 o godzinie 10 przed poł.

Celem strzeżenia praw Herscha Bienenstocka ustanawia się pana adwokata S. Richtera w Radomyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Herscha Bienenstocka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radomyśl wielki, dnia 12 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 92/99 (3) (3059)

Edykt.

Przeciw nieobecnej Ludwice Pałkowej przedtem w Psarach, wniósł Jan Kasprzyk i spóln. w Psarach skargę o zniesienie współności realności lwh. 56 i 170 w Psarach.

Ustna rozprawa odbędzie się 23 kwietnia 1907 o 9 rano w biurze Nr. 10.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adwokat dr. Bannet w Krzeszowicach będzie ją zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krzeszowice, dnia 6 kwietnia 1907.

Spadki.

L. cz. A. XVI. 109/3 (129) (2963 2—3)

Edykt.

W ogłoszonym przez sąd tut. w „Gazecie Lwowskiej" Nr. 244, 245 i 246 z roku 1906 edykcie wzywającym niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców Leona Jossefowicza Liniewicza przez pomyłkę opuszczono spadkobierców Ignacego Liniewicza, Grzegorza Przewalskiego i Jana Przewalskiego.

Prostując obecnie ten edykt w sposób powyż podany wzywa się co dopiero wymienionych spadkobierców, aby w terminie przez poprzedni edykt ogłoszonym, to jest przed upływem 27 października 1907 zgłosili się w tut. sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku pod rygorem w poprzednim edykcie ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Kraków, dnia 9 marca 1907.

L. cz. A. X. 344/6 (4) (2960 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie zawiadamia, że po ś. p. Adolfinie Czajkowskiej, zmarłej w Krakowie 11 listopada 1906 pozostał kodycyl z daty Kraków, 10 listopada 1906, którym ustanowiła zapis w kwocie 2.000 kor. na rzecz swego wnuka Antoniego Kamińskiego, syna Rajmunda i Franciszki z Czajkowskich przebywającego w Ameryce.

Ponieważ bliższe miejsce pobytu tegoż jest nieznane, przeto wzywa się go, by w ciągu jednego roku od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł odnośne oświadczenie, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzony zostanie ze zgłaszającymi się ustawowymi dziedzicami i kuratorem jego, dr. Franciszkiem Bardlem adwokatem w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Kraków, dnia 2 lutego 1907.

L. cz. A. 34/6 (9) (2979 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Łące podaje do wiadomości, że dnia 27 stycznia 1897 zmarła w Hordyni Petronela z Hordyńskich Horodyska Jadwiszczak bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy do spadku tego między innymi konkurnje z ustawy syn zmarłej Aleksander Horodyski Jadwiszczak, którego miejsce pobytu nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku jednego licząc od daty tego edyktu zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem Michałem Horodyskim Jadwiszczakiem w Hordyni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łąka, dnia 20 stycznia 1907.

L. cz. A. 776/5 (4) (2996 2—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, że w dniu 7 listopada 1905 w Posadzie jaćmierskiej zmarł Lipa Brand bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Hersz Roth z Jaćmierza kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego

zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 27 kwietnia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. P. V. 5/7 (1) (2918 2—3)

Wedle poz. 1. karty C. lwh. 6 dobra tabularne Krzemienica, obejmującego ordynacyi łańcuckiej J. E. Romana hr. Potockiego własnego, jest de praes 14 stycznia 1794 wpisanem, iż „Anna Białogłowska wypuszcza w Krzemienicy dnia 25 kwietnia 1790 małż. Antoniemu i Pelagii z Baczyńskich Borkowskim i tychże synowi Antoniemu, rolne grunta w Krzemienicy po Fabianie Spinar pod Nr. 32 i po Mateuszu Szubart pod Nr. 57 odnośnym dokumentem co do objętości i nazw szczegółowo określone wraz z prawem wolnego wrębu na 20 fur drzewa za opłatą pewnego czynszu w dożywotne utrzymanie.

Ponieważ od czasu dokonania powyższego wpisu hipotecznego upłynęło już 113 lat i ponieważ co najmniej od lat 50 wstecz licząc, ani Antoni i Pelagia z Baczyńskich Borkowski, ani ich syn Antoni Borkowski żadnych gruntów do składu dóbr Krzemienica należących nie używają i ponieważ od lat 50 wstecz licząc żaden dalszy wpis odnośnie do powyższych praw dokonany nie został i ponieważ ani Antoni i Pelagia z Baczyńskich Borkowscy, ani ich syn Antoni, ani ich sukcessorowie nie są z życia i miejsca pobytu znanymi, przeto na wniosek ordynacyi łańcuckiej JE. Romana hr. Potockiego jako właścicielki obciążających dóbr z dnia 18 marca 1907 l. hip. 433/7 wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do praw dożywocia na wstępie opisanego na rzecz Antoniego i Pelagii z Baczyńskich Borkowskich i ich syna Antoniego intabulowanego.

Wzywa się przeto nieznanych z życia i miejsca pobytu Antoniego i Pelagię z Baczyńskich Borkowskich i ich syna Antoniego, względnie ich sukcesorów, aby zgłosili się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za dozwoloną zostanie amortyzacya wpisu hipotecznego dożywotniego użytkowania uskutecznionego wedle poz. 1, karty C. lwh. 6 dobra Krzemieńca obejmującego, na rzecz Antoniego i Pelagii z Baczyńskich Borkowskich i ich syna Antoniego Borkowskiego i wykreślenie tychże wpisów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 17 marca 1907.

L. cz. T. 2/2 (7) (1483 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek p. Józefa Albina Kundy wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej kartki zastawniczej Nr. 27/906 na imię Józefa Albina Kundy opiewającej, wystawionej na zastaw 8 losów w Towarzystwie zaliczkowem w Drohobyczu.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 1 lutego 1907.

L. cz. T. 9/7 (3) (3009 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Tekli Grobelnej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej „Zdrowie“ w Tyśmienicy Nr. 1486, wystawionej na imię Tekli Grobelnej, opiewającej na kwotę 283 kor. 27 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 28 lutego 1907.

L. cz. T. 27/7 (1) (2949 1—3)

Na wniosek p. Maryi Tchórznickiej, właścicielki dóbr w Nadybach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionego weksla z daty Przemyślany 23 września 1906, na kwotę 800 (ośmset) koron opiewającego, na zlecenie własne za okazaniem we Lwowie płatnego, przez Berla Leinwanda z Turkocina i Mechla Leinwanda z Przemyślan wystawionego i akceptowanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, by zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ do tutejszego sądu, ileże w przeciwnym bowiem razie po bezowocnym upływie tego czasokresu weksel ten na ponowną prośbę wnioskodawczyni zostanie uznany za nieistniejący.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 marca 1907.

L. cz. T. 17/7 (2) (2948 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Hrynia Hirskiego w Podniestrzanach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy asekuracyjnej Towarzystwa Inienia Gizeli we Lwowie Nr. 189748½, którą małoletnia córka jego Stefania Hirska ubezpieczoną była na posag w kwocie 600 kor., płatny po osiągnięciu przez nią lat 20.

Posiadacza powyższej policy asekuracyjnej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 marca 1907.

Firmy.

G. Zl. Firm. 370/6 Rg. A. 8 (2940)

Berichtigung.

In Folge des Hiergerichtlichen Beschlusses vom 26ten Jänner 1907 Firm. 53/7 wird bezüglich der Firmazeichnung unterlaufene Fehler in der Richtung berichtigt, dass jeder der Gesellschafter den Firmawortlaut: „Lajos Kriser & Söhne“ zeichnet.

Sambor, den 27 Jänner 1907.

K. cz. Firm. 158/7 Rg. A. I. 21 (2916)

Wpis firmy pojedyńczego kupca.

Wpisano do rejestru dla firm Od. A.

Siedziba firmy: Jarosław.

Brzmienie firmy: Korpusowa cegielnia w Jarosławiu, Samuel Kurzman.

Przedmiot przedsiębiorstwa: korpusowa cegielnia w Jarosławiu.

Posiadacz (I): Samuel Kurzman, kupiec w Jarosławiu.

Data wpisu: 24 marca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl, 6 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 99 Stow. I. 88/45. (2773)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm stowarzyszeń zarobkowych i przemysłowych.

Siedziba firmy: Skałat.

Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Skałacie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką: Spar- und Creditverein in Skałat, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie pożyczek na osobisty kredyt i przechowanie towarów we własnych lub najętych magazynach.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 15 lutego 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 5 lutego 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	Do Lwowa
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
3·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzega, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	Ze Lwowa
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzega, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·58	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	6·00	do Jaworowa.
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 3·01 po połnd. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

posp.	osob.	Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

posp.	osob.	Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana l. 9.

Prezes Rady Nadzorczej Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, ogłasza, że

VI. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki kredytowej odbędzie się w Krakowie dnia 4 maja 1907 o godz. 5 po południu w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 8 z następującym porządkiem dziennym:

Uchwalenie zmian statutu.

W razie braku przepisanej ilości członków, odbędzie się w myśl § 24 statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tegoż samego dnia o godzinie 6 wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w przechowaniu Dyrekcyi.

Dr. Konstanty Lipowski.

P. T.

Rada nadzorcza zaprasza niniejszem członków Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Sanoku na

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

tegoż Towarzystwa, które odbędzie się dnia 28 kwietnia 1907 o godzinie 3 po południu w lokalu stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności z zamknięcia rachunków za rok 1906.
2. Udzielenie zarządowi absolutoryum.
3. Uzupełniający wybór dwóch członków Rady nadzorczej na rok jeden.
4. Wybór komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

Sanok, dnia 16 kwietnia 1907.

Sekretarz: **Leon Grünhaut.**

Prezes Rady nadzorczej: **Dr. Artur Goldhammer.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.